Na str. 5: Tragedja bezrobotnych

NR. 65 (5210) ■ CZ WARSZAWA, CZWARTEK 16 LUTEGO 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Poglądy i praktyka gospodarcza „sanacji"

Jeżeli ktoś miał jakieś złudzenia co do stanowiska „sanacji" w sprawach gospodarczych, — *praktyka* i *teorja* „sanacyjna" dowiodły chyba dostatecznie, że „sanacja" jest pod czarem ideologji *„Lewiatana"*. Wystarczy zaobserwować ustosunkowanie się jej do kardynalnych kwestji dnia dzisiejszego: do sprawy *bezrobocia, wyjścia z kryzysu*, drogi *naprawy skarbu* Rzplitej, — aby się przekonać dowodnie, że na wszystkich tych odcinkach mamy zupełnie zgodną linję postępowania „sanacji" i kapitalistycznych teoretyków i praktyków.

Dyskusja budżetowa jest niesłychanie pouczającym źródłem wiadomości, jeśli chodzi o wszystkie palące zagadnienia.

BEZROBOCIE. Sprawa pilna i wymagająca niezwłocznych czynów znalazła swój wyraz w „sanacyjnych" projektach walki jedynie w płaszczyźnie tak zwanej pomocy dla bezrobotnych w *naturze*. Na 515 tysięcy rodzin, pozostających bez pracy, wyznaczono na jedną rodzinę aż 9 zł. 55 gr. miesięcznie, na zakup artykułów żywności i opału. Wystarczy porównać te 9 zł. 55 gr. na miesiąc, przeznaczone na pomoc dla rodziny bezrobotnego — z tysiącami złotych, pobieranych przez dygnitarzy, zasiadających w bankach i wszelakiego rodzaju instytucjach państwowych, aby o tej „pomocy" dla bezrobotnych urobić sobie opinję... Ostatnio, w sprawie bezrobocia złożony został projekt ustawy (o „Funduszu Pracy"), mającej na celu stworzenie funduszu zatrudnienia bezrobotnych, w drodze opodatkowania jednym procentem od zarobków wszystkich robotników pracujących. Takim samym odsetkiem (1%) mają być opodatkowani przedsiębiorcy.

W obecnej sytuacji, przy znanej i stwierdzonej nieraz wyrozumiałości władz dla kapitalistów i obszarników te 2% od zarobków zostanie najzwyczajniej ukryte i nic z tego na fundusz pracy nie wpłynie tak, jak nic nie dało zbieranie składek od kapitalistów i obszarników na bezrobocie w latach ubiegłych.

Z przemówień przedstawicieli Rządu i BBWR w Sejmie nie można wyłuskać jakiegokolwiek innego programu wyjścia z kryzysu, jak program ustawicznie głoszony przez *„Lewiatana"*, Izby Przemysłowo - Handlowe, *„Kurjer Polski"* oraz urzędowych teoretyków lewiatańskich. W referacie budżetowym p. *Miedzińskiego* poza „urzędowym optymizmem" i zadowoleniem z rzekomego powodzenia polityki Rządu — jedno tylko godne było naprawdę uwagi, a mianowicie wprowadzenia do języka i terminologji gospodarczej „sanacji" programu *kapitalizacji za wszelką cenę*. Nauka ostatniego Zjazdu Izb Przemysłowo - Handlowych, z przed roku, nie poszła w las. Dziś dążność do „przetrwania kryzysu" i rozpoczęcia od początku błogosławionej „kapitalizacji", jest nie budzącą wątpliwości zasadą postępowania w zakresie spraw gospodarczych przez rządy „sanacyjne".

Złudzenia co do możliwości *„ZORGANIZOWANEGO KAPITALIZMU"* poprzez kartele i związki kapitalistów — stały się także jednym z dogmatów wiary „sanacyjnej". W dyskusji na terenie Sejmu sprawy te, jak to wynikało z oficjalnych przemówień, nie nasuwały posłom BB. i ministrom pod względem zasadniczym żadnych wątpliwości. Mimo zupełnego niepowodzenia kartelów „sanacyjnych" w zakresie jakiegokolwiek dopomożenia do wyjścia z sytuacji, wręcz nawet przeciwnie, mimo *wielkich szkód* czynionych przez kartele na drodze ściągania z obywateli olbrzymich opłat, pod dziesiątkami pozorów — kartele i polityka kartelowa — za cenę wzajemnego popierania się — została całkowicie utrwalona. Dla pozorów rozpoczęto w prasie huczek około złożonej przez Rząd ustawy kartelowej. Wzbudziło to pozory przerażenia we wrażliwych redaktorach *„Kurjera Polskiego"*. Na pewno to żadnego skutku w praktyce nie będzie miało. Wystarczy sobie uprzytomnić, że mamy przecież teoretycznie uregulowane i objęte jakimś planem w drodze ustaw gałęzie produkcji takiej wagi jak *węgiel, cukier, nafta* a jednak ani jednemu kapitaliście i żadnej z tych gałęzi przemysłu, związanych w kleszczach kartelów nie stała się krzywda. Próżne są zatem strachy z tą ustawą kartelową przy takiej wyrozumiałości wzajemnej, jaką Rząd okazuje wobec kartelów i kartele wobec Rządu.

Najgorzej się dzieje bodaj na odcinku, który się nazywa *TEORJĄ* gospodarczą Rządu. Niedawno *„Ilustrowany Kurjer Codzienny"* przyniósł interesujące sprawozdanie z pewnego odczytu. P. profesor *Krzyżanowski* został zaproszony przez jakąś instytucję, jako referent na temat: *Czy wobec ostatnich niepowodzeń ekonomji burżuazyjnej można zaliczać ekonomję do gałęzi nauk, zasługujących choćby trochę na uwagę?* Jak wynikało ze sprawozdania wspomnianego pisma, p. profesor wobec swoich słuchaczy wywiązał się z zadania i dowiódł, podobno, jak na dłoni, że dotychczasowe, żelazne i niewzruszone zasady ekonomji burżuazyjnej zupełnie wystarczają. Trzeba tylko cierpliwie czekać.

Całe nieszczęście, że „wyjście" z sytuacji znalazł p. prof. *Krzyżanowski* tylko wśród swoich słuchaczy i otrzymał nawet od nich oklaski. Gorzej, że jeżeli chodzi o realne *stosunki gospodarcze*, to teorje głoszone przez p. *Krzyżanowskiego* i jemu podobnych, jak dotychczas, nie potrafią nas z sytuacji złej wyprowadzić.

Ta zupełna bezsiła zarówno teoretyków jak i praktyków kapitalistycznych zasad gospodarowania — do jednego tylko wniosku może doprowadzić, by wyjść z coraz pogarszającej się i coraz bardziej beznadziejnej sytuacji należy wszystko zrobić w tym kierunku, by klasa robotnicza i włościaństwo *zdobyły władzę i wpływ na Państwo* oraz umożliwić sobie w ten sposób zastosowanie *planowej gospodarki socjalistycznej*.

O tem muszą wiedzieć wszyscy ludzie pracy w Polsce. Tego uczy ostatnia dyskusja budżetowa w Sejmie.

Antoni Zdanowski.

Pod rządami Hitlera

KRWAWE WALKI.

Codziennie w różnych miastach odbywają się antyfaszystowskie demonstracje, dochodzi do starć i strzałów. **Padają ranni i trupy.**

Ostatnio z prowincji dochodzą nowe wieści o krwawych starciach, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej doby.

W **Lipsku** bezpośrednio po uformowaniu się hitlerowskiego pochodu propagandowego wywiązała się ostra strzelanina między robotnikami a hitlerowcami.

Jeden hitlerowiec został raniony. Dotychczas nie zdołano ustalić liczby rannych po stronie robotniczej.

Przybyłe na miejsce zajścia pogotowie policyjne dokonało licznych aresztowań, konfiskując u wielu z uczestników starcia broń palną.

O podobnej strzelaninie donoszą również z **Kolonji,** gdzie dano kilka strzałów do przechodzącego ulicą pochodu hitlerowskiego.

Ranny został przytem jeden z konwojujących pochód policjantów. Obecne na miejscu pogotowie policyjne odpowiedziało salwą i obsadziło natychmiast cały blok domów. W czasie obławy aresztowano dwóch robotników, podejrzanych o strzały.

REPRESJE PRASOWE.

Wczorajsze dzienniki donoszą o nowych zakazach prasowych, wydanych ostatnio przez władze policyjne.

PAPEN — CZOŁOWYM KANDYDATEM.

Wice-kanclerz Papen przyjął propozycję postawienia jego kandydatury na czołowem miejscu na listach niemiecko-narodowych w południowej Bawarji.

„Bratnia pomoc" faszyzmu

Przemycanie samolotów wojskowych z Włoch do Węgier

Pomimo zaprzeczenia władz włoskich i węgierskich, **„Echo de Paris"** publikuje dalsze szczegóły w sprawie dostarczenia przez **Włochy** 32 samolotów wojskowych **Węgrom.**

Należy zaznaczyć, — pisze „Echo de Paris" — że dostarczone Węgrom maszyny lotnicze zdolne są do **większej szybkości** i szerszego zasięgu działania, aniżeli samoloty armji francuskiej.

Samoloty dostarczono w czterech grupach. Przy transportowaniu zachowano niezwykłe środki ostrożności. Nad terenem **Austrji** samoloty leciały na wysokości 6000 metrów, ażeby uniemożliwić sprzestrzeżenie ich. Natychmiast po przybyciu na Węgry, maszyny zostały rozebrane na części i złożone w bezpiecznem miejscu.

MUSSOLINI ZAPRZECZA.

Na posiedzeniu włoskiej Rady Ministrów oświadczył **Mussolini,** że pogłoski o istnieniu tajnego układu pomiędzy Włochami, Niemcami i Węgrami są nieprawdziwe. Pozatem omówił **Mussolini** szczegółowo ogólną sytuację polityczną.

Nowa grupa Lloyd George'a

Lloyd Gerge założył wczoraj nową partję pod nazwą **„Stronnictwo liberałów walijskich".**

Na terenie Izby Gmin nowa partja posiada zaledwie 10-ciu przedstawicieli; 6-ciu posłów z grupy liberałów **Samuela,** 1-go posła z grupy liberałów **Simona** i 3-ch z grupy **Lloyd Georga.**

Nowa partja postanowiła **poprzeć** votum nieufności przeciwko Rządow, które **socjaliści** zgłoszą w Izbie Gmin dzisiaj.

Przyłączenie się 6-ciu liberałów z grupy **Samuela** do partji **Lloyd Georga osłabia** tamtą grupę, która popiera Rząd.

Pożyczka dla Chin

w Stanach Zjednoczonych

Według pogłosek, pochodzących ze źródeł japońskich, Rząd chiński zamierza podjąć starania o uzyskanie **pożyczki w Stanach Zjednoczonych** w wysokości 80 miljonów funtów szterlingów. Rząd chiński zamierza dać pod zastaw kosztowności z pałaców cesarskich w Pekinie.

Prowokacja baronów węglowych

Wymówienie umowy w górnictwie

We wtorek Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych zawiadomiła Centralny Związek Górników, **że od dn. 1 marca wymawia dotychczasowe umowy o płace** w kopalniach **Zagłębia Dąbrowskiego** i **Krakowskiego.**

Wymówienie umowy przez przemysłowców, którego to wymówienia celem jest **obniżka płac,** musi być uważane za **prowokację.**

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że również wypowiedziana została umowa w GÓRNICTWIE GÓRNOŚLĄSKIEM.

Nowa wojna w Ameryce Południowej

Wiadomości, nadeszłe wczoraj z **Bogoty** (Kolumbja), donoszą o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy **Peru** i **Kolumbją.** Przedstawiciele obu krajów otrzymali paszporty dyplomatyczne i opuścili swe placówki. Pod **Letycją** rozpoczęły się pierwsze walki pomiędzy wojskami peruwjańskiemi i kolumbijskiemi.

Po krachu bankowym w Michigan

Korespondent *„New York Times"* w Detroit donosi, że dzięki zarządzeniom władz państwowych oraz instytucyj prywatnych, panuje przekonanie, że sytuacja poprawi się na tyle, że banki stanu Michigan będą mogły być otwarte przed upływem terminu moratorjum. Miljony dolarów wysłane zostały pospiesznie do Detroit przez oddziały Federal Reserve Bank w Nowym Yorku i Chicago i przed północą nadeszło już około 40 miljonów. Dalsze sumy są w drodze.

Wybory w Holandji

Holenderska Izba poselska została rozwiązana. Wybory rozpisano na dzień 26 kwietnia. Nowa Izba zbierze się 9-go maja.

Samobójstwo rejenta

W Łodzi popełnił zamach samobójczy, z niewiadomych przyczyn, rejent **Stefan Jarzębski.**

Stan jego jest bardzo ciężki.

Wystąpienie z komisji rewizyjnej Z.U.P.U.

Unja pracowników umysłowych postanowiła wycofać swego przedstawiciela z komisji rewizyjnej Z. U. P. U. w Warszawie. Po rozwiązaniu władz Z. U. P. U. i mianowaniu komisarza rządowego, Ministerjum Opieki Społecznej utrzymało komisję rewizyjną zakładu w dawnym jej składzie, jako organ kontroli działalności władz komisarycznych.

Organizacje pracowników umysłowych na czterech członków komisji rewizyjnej posiadały tylko jednego przedstawiciela, któremu obecnie **poleciły złożyć ten urząd.** Odnośne pismo rezygnacyjne zostało skierowane na ręce ministra opieki społeczej.

Przed manifestacją pracowników miejskich stolicy

Ajenacja B. I. P. donosi:

Sprawa zaległych poborów przez magistrat m. Warszawy komplikuje się znowu, albowiem zaległość wynosi obecnie przeważnie **1 i pół miesiąca,** przyczem związki zawodowe pracowników miejskich nie otrzymują konkretnej odpowiedzi co do załatwienia tej sprawy.

Wobec wielkiego wzburzenia, jakie zapanowało w ostatnich dniach śród pracowników, spodziewane jest proklamowanie **oczekiwania na wypłatę pensji przez urzędników i robotników bez wychodzenia z biur i miejsc pracy po godzinach urzędowych.** Byłoby to powtórzeniem analogicznej manifestacji, odbytej w październiku r. z.

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu komisji porozumiewawczej związków pracowników miejskich i związków współdziałających w dn. 15 b. m.

POSIEDZENIE NOWOOBRANEGO W. O. K. R.-u P. P. S. odbędzie się dziś, czwartek o godz. 7 wiecz ul. Długa 19. Obecność członków O. K. R-u obowiązkowa.

Adam Ciołkosz

Dzień upadku rządów „sanacyjnych" będzie dniem odbudowy samorządu w Polsce

Mowa sejmowa według stenogramu

Chciałoby się powiedzieć, że egzystencji tego Sejmu grozi jakieś niebezpieczeństwo albowiem na wokandzie sejmowej pojawia się znowu słynny wąż morski — *ustawa samorządowa.* Takie jest to już dziwne fatum Sejmów polskich, że ilekroć Sejm przystępuje do rozpatrywania ustaw samorządowych, *bliski jest jego koniec...* Skłonny jestem uwierzyć, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zadość uczyni życzeniu p. pos. *Rybarskiego* i rozwiąże obecny Sejm.

SEJMY POPRZEDNIE — BEZCZYNNE CZY PRACOWITE?

Ale również jest możliwe, że zechcą panowie ustawę tę sforsować, doprowadzić ją do końca. I oto, cóż za powód do sławy, co za triumf! „Sejm, który przez 14 lat nie mógł dać krajowi ustaw samorządowych, nawet tych prowizorjów, które były najbardziej nieodzowne i pilne, ten Sejm dopiero wtedy, kiedy znalazła się w nim zwarta rządowa większość stronnictwa BB, nareszcie te ustawy przyniósł krajowi". Ale ten tytuł do sławy jest bardzo kruchy.

Jaka jest bowiem prawdziwa historja Polskiego Sejmu w odniesieniu do zagadnienia ustaw samorządowych? Jest prawdą, że Sejm ustaw samorządowych nie *zrobił*, ale, że je *robił*, to jest też prawdą oczywistą.

BEZTREŚCIWE DEKLARACJE RZĄDÓW POMAJOWYCH.

Ale odwróćmy zapytanie i postawmy kwestję nie tak: „co zrobił Sejm w tej materji", ale zapytajmy, **jak się ustosunkowały Rządy do tego zagadnienia,** a zwłaszcza Rząd przewrotu majowego, tak doskonale harmonijny jednorodny? Muszę stwierdzić, że Rząd „pomajowy" **potrzebował 6 lat,** ażeby ustosunkować się do niego w sposób wyraźny.

W NIEWOLNEJ POLSCE — SKRĘPOWANY SAMORZĄD.

Uważamy omawianą ustawę za jeden z etapów **faszyzacji Państwa Polskiego.** Czy jest bowiem do pomyślenia, żeby w Państwie Polskiem istniał samorząd nietylko z nazwy i formy, ale z **treści** i **ducha,** niezależny, cieszący się pełnemi uprawnieniami, w Polsce, w której niema swobody myśli, druku, zgromadzeń, stowarzyszania się?

Czy możliwy jest samorząd terytorjalny niezależny i nieskrępowany, wtedy kiedy **samorząd ubezpieczeniowy** został już zniszczony w drodz faktów i wkrótce mają z ubezpieczeń społecznych w drodze ustawy scaleniowej pozostać ubezpieczenia skoszlawione i zwężone, a samorząd ma być raz na zawsze przekreślony. Czy może być mowa o pełnym samorządzie terytorjalnym, kiedy za kilka dni z kolei będzie mowa o łamaniu i zniszczeniu **samorządu szkolnictwa wyższego?** Jest losem samorządu terytorjalnego dzielić dolę i niedolę wszystkich instytucyj publicznych w Polsce. I wcale nas nie dziwi treść tej ustawy, od rządu obecnego czego innego nie oczekiwaliśmy.

NIE MACIE PRAWA

Kiedy ustosunkowujemy się do tej ustawy, pierwsza rzecz, którą chcemy i musimy powiedzieć, to jest to, że my **Sejmowi obecnemu odmawiamy moralnego prawa do rozstrzygania tak doniosłych zagadnień.** Panowie w tej ustawie sięgacie do samego dna zagadnień samorządowych, wszystko kształtujecie zupełnie na nowo. A nie są to żadne prowizorja, żadne reformy tymczasowe, bo jeśli pomyślimy o tem, że można w przyszłości zmienić ordynację wyborczą, można tak czy inaczej ukształtować kwestję nadzoru państwowego, to jednak reforma tak głęboko sięgająca jak przesądzenie **ustroju gminy wiejskiej** w całej Polsce należy do tych reform, których się dokonywa raz na dziesięć lat.

Czyż Sejm obecny, pochodzący z wyborów brzeskich ma takie uprawnienie?

ABY KRAJ NIE WIEDZIAŁ

Jest zastanawiającym pośpiech, z jakim teraz ta sprawa jest załatwiana. A jeżeli mówię o pośpiechu, to mam na myśli nie sam tryb obrad sejmowych ale **pośpiech w stosunku do społeczeństwa, w stosunku do kraju..** Mamy stworzoną w drodze pośpiechu w pracach sejmowych — **atmosferę braku zainteresowania opinji publicznej** tą kwestją. I rzeczą jest wysoce charakterystyczną, że na skutek tego tempa prac nad ustawą, na skutek jednoczesnego biczowania przez organa Sejmu szeregu innych równie doniosłych ustaw, nie może społeczeństwo otrzymać należytej wiadomości o treści ustawy samorządowej, o jej ogólnych i szczegółowych sformułowaniach.

KLASA ROBOTNICZA A SAMORZĄD

Panowie żeglują pod hasłem **usunięcia polityki z samorządu** „odpartyjnienia" samorządu. Odziedziczyli je panowie po panach ze Stronnictwa Narodowego, a można dodać tylko, że uczeń przeszedł mistrza. To hasło pojawiło się wtedy, gdy Panowie chcieli zjednać szerokie masy robotnicze i chłopskie w 1928, zjednać dla swojej listy kandydatów w wyborach sejmowych. Szło wtedy przez wieś polską wielkie wołanie „sanacyjnego" obozu: „porzućcie politykę, zajmijcie się zagadnieniami gospodarczemi, a troskę o polityczne zagadnienia państwa pozostawcie braciom szlachcie". Ta stara znana piosenka powtarza się w chwili obecnej. Panowie żeglujecie pod flagą odpartyjnienia, odpolitykowania samorządu, lecz pod tą maską kryje się coś wręcz przeciwstawnego. A my mówimy uczciwie: Samorządy mają dla nas, dla Polskiej Partji Socjalistycznej **walory także i polityczne. Tylko że my stawiamy sprawę odmiennie od wszystkich innych stronnictw,** tak od panów ze Stronnictwa Narodowego i od panów z B. B. My wychodzimy z założenia klasowego, z założenia odrębności i sprzeczności, które także w samorządzie nie mogą być pogodzone z interesami innych klas i warstw społecznych. Dla nas partja polityczna jest tylko instrumentem, ale instrumentem nieodzownym walki klasy robotniczej o jej pozycje gospodarcze, socjalne i kulturalne.

Dlatego placówki samorządowe są dla nas placówkami niesłychanie wielkiej wagi ze względu na interes klasy robotniczej i ze względu na interes samorządu samego. Samorząd jest dla nas integralną częścią urządzeń demokratycznych i kto sprowadza instytucje demokratyczne tylko do tej sali sejmowej i tylko do kwestji parlamentarnej, ten jest w oczywistym błędzie, albowiem pojęcie demokracji zawiera treść znacznie szerszą, a tem pojęciem, objęte jest także pełne i nieskrępowane życie samorządowe.

KOPJA SEJMU „SANACYJNEGO"

Prasa panów od długiego czasu szermuje hasłem: „Nie chcemy małych sejmików", nie chcemy, żeby rady miejskie, czy rady gminne, przypominały ten skłócony, zwaśniony, hałaśliwy gmach przy ul. Wiejskiej. Ale w ustawie, którą Sejm ma uchwalić, panowie jednak stworzyli z rady gminnej **kopję Sejmu,** ale **kopję Sejmu obecnego,** kopję Sejmu, który niema nic do powiedzenia, który jest „bairatem" Rządu.

BUNT WÓJTA ALBERTA.

Panowie mają jeszcze jedno hasło, hasło „upaństwowienia" samorządów. Powołują się Panowie co chwila na to, iż nie można w Państwie Polskiem, żyjącem niepodległym bytem, przypominać tego, co było za czasów zaborczych, kiedy każda placówka samorządowa była redutą walki z zaborcami. Przez całą tę ustawę przewija się myśl o samorządzie„ jako o krnąbrnym, złośliwym tworze, który wciąż myśli o tem, w jaki sposób i na jakiem polu walczyć z władzami nadzorczemi. Panowie mają wciąż przed oczyma krakowskiego wójta Alberta i jego radę miejską, którzy się zbuntowali przeciwko królowi.

W całej ustawie powraca wciąż ta czerwona nić *nieufności* do ciał samorządowych. To jest pogląd zupełnie nieuzasadniony. My nie chcemy, żeby samorząd stał się funkcją administracji państwowej w dziedzinie zadań własnych i dlatego bronimy *treści* ustroju samorządowego.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BEZ KONSEKWENCJI.

A dalej hasło *odpowiedzialności;* tem hasłem się bezustannie szermuje.

Panowie mówicie o odpowiedzialności, a ta odpowiedzialność jest w Waszym projekcie fikcją, bo winowajca odejdzie tak samo, jak winowajca odchodzi w obecnym ustroju samorządowym, ale szkody cierpieć i płacić będzie musiał ogół obywateli tak samo, jak poprzednio.

Nasz pogląd jest taki, iż nie można iść drogą najmniejszego oporu; trzeba kształtować *poczucie odpowiedzialności* szerokiej, odpowiedzialności *zbiorowej,* tej odpowiedzialności, która jest w Polsce, niestety, tak mała, która musi być kształtowana i wyrabiana, jeżeli Polska nie ma być, jak mówił p. *Sławek,* „trzodą, popędzaną batem". Ciało ustrojowe samorządu powinno ponosić odpowiedzialność dobec ogółu. A cóż panowie robią? Panowie wprowadzają instytucję *zawodowych* przełożonych gminy i powiadają: kadencja ciała stanowiącego trwa lat 5, a kadencja *zawodowych* członków zarządu gminnego trwa lat 10 i nie ma możności ogół obywateli, powołany do urny wyborczej, pociągnąć do najbardziej bezpośredniej odpowiedzialności złych włodarzy miasta, złych nie w rozumieniu władz nadzorczych, ale w rozumieniu ludności, która także ma coś do powiedzenia.

„NASZ RZĄD" —„NASZ SAMORZĄD"

Jeżeli panowie powiadają: „nie można się odnosić z nieufnością do Rządu, bo przecież to jest nasz Rząd, nasi wojewodowie, nasi starostowie", to pomijając drobną poprawkę, że jest to „sanacyjny" Rząd, „sanacyjni" wojewodowie i „sanacyjni" starostowie, chciałoby się powiedzieć: ale to jest też **nasz samorząd,** to są **nasze** instytucje samorządowe i czemuż polski Rząd do polskiego samorządu — używam terminologji panów—ma się odnosić z taką nieufnością, że krępuje powrozami ze wszystkich stron ciała ustrojowe samorządu?

Być może, że jest kryzys samorządu. **W powszechnym kryzysie życia polskiego,** w atmosferze znieprawienia i znikczemnienia, jaka się nad Polską rozkłada, tkwi źródło kryzysu, a nie w instytucjach i urządzeniach.

GMINY ZBIOROWE W MAŁOPOLSCE

Teraz będę mówił przez kilka chwil o zagadnieniu *gmin zbiorowych w Małopolsce* i b. zaborze pruskim; proszę wierzyć, że nie kieruję się sentymentem do zadawnionych instytucyj dawnej Galicji i żadnym tradycjonalizmem.

My uważamy, że zagadnienie to *nie dojrzało w Małopolsce do rozwiązania.* Przyznaję, że większość opinij, zawartych w materjałach Komisji do usprawniania administracji przy panu Prezesie Rady Ministrów, wypowiada się za gminami zbiorowemi na terenie całego Państwa. Ale tu nie o to chodzi, czy gmina zbiorowa ma być tym typem gminy wiejskiej, który należy przyjąć w całem Państwie, lecz o to, czy *moment obecny* sprzyja dokonaniu tak gruntownej reformy.

Właśnie panów zwolennicy podają: trzeba zaczekać z takiemi reformami. Związek Powiatów, tam jest właśnie p. **Jaroszyński,** powiada w memorjale, który został przedłożony Komisji Administracyjnej: „W okresie tak ciężkiego kryzysu w jakim żyjemy, należy zmian unikać, ograniczając się do koniecznego minimum". I my powiemy: w okresie tak ciężkiego kryzysu, jaki przechodzimy nie pora na wywracanie do góry nogami całego samorządu gminnego na terenie 6 województw.

„MUSISZ!"

Wczoraj z wielkim talentem odśpiewał swoją pieśń p. dr. **Polakiewicz.** Ta melodja jest znana. To nie jest jego własna melodja. To jest melodja z piosenki Hanki **Ordonówny,** w której powraca wciąż refren: **„Musisz, musisz".** Te dwa słowa **„musisz, musisz"** raz po raz powracają w tej ustawie powracają w jej treści I oto stosunek władz państwowych do ciał samorządowych i wewnętrzny stosunek zarządu gminnego do rady gminnej został oparty na tym refrenie: **„Musisz słuchać, musisz robić to, co ci każę,** bo jak nie, to mam w zanadrzu rozmaite środki".

SAMORZĄD NIE DLA ROBOTNIKÓW

Ordynacja wyborcza jest niejednolita i zawiła. Kardynalnym wymogiem, który musi być stawiany każdej ordynacji wyborczej w Polsce jest **wymóg prostoty i jasności.** Temu wymogowi wasza ordynacja wyborcza zadość nie uczyni; jest alternatywna i nawet niewiadomo od kogo zależy zastosowanie tej czy innej ordynacji w gminach wiejskich; jest skomplikowana i zawiła i twierdzimy, że będzie niezrozumiała i nieżyczliwie i niechętnie przyjęta przez ogół obywateli.

Mamy naprzykład taki przepis, że radny musi umieć pisać i czytać po polsku. Tu nasze zastrzeżenia są uzasadnione doświadczeniem niedawnej przeszłości, temi egzaminami, które urządzano w poszczególnych miejscowościach, poto aby nie dopuścić kandydatów, tutaj robotniczych, a tam żydowskich, czy znów tam ukraińskich do piastowania mandatu radnego w Radzie Miejskiej. Ręczę, że przy zastosowaniu **nowej ortografji,** z całą pewnością połowa Sejmu nie zdałaby takiego egzaminu. Ten wymóg ma się stać sitem przez które przepuszczać się będzie może najdzielniejsze jednostki z tak zwanych dołów społecznych z klas pracujących do samorządu. A za tem idzie druga rzecz. Jeżeli te ciała, okażą zaufanie, zechcą wysłać do zarządu gminnego tego, który w ich przekonaniu będzie zgodnie z interesami gminy się kierował, oto cenzus wykształcenia gimnazjalnego dla zasiadania w zarządzie gminy! Wprawdzie, p. poseł **Duch powie,** że jest możność dyspensy, ale zgóry wiemy, kto z tych dyspens będzie korzystał: nie będą korzystali, ci którzy są „heroldami opozycji", jak wyraził się p. wiceminister **Korsak,** nie będą korzystali synowie robotników. Panowie stawiacie cenzus wykształcenia, ale zapytajcie się panowie, czyją jest winą i kto jest odpowiedzialny za to, że w chwili obecnej pół miljona dzieci w Polsce nie może korzystać z obowiązku szkolnego?

Kto zmusza dzieci robotników i chłopów do tego, ażeby wchodziły w życie nie umiejąc czytać i nie umiejąc pisać?

PRZEŁOŻENI GMIN — WYBIERANI CZY MIANOWANI?

Zarządy gmin mają być, powiedzmy szczerze i otwarcie, mianowane.

P. Jędrzej **Moraczewski** w 1918 roku proklamował nieograniczoną zasadę wybieralności urzędników państwowych administracji ogólnej. Minęło lat 14, zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Dziś już oczywiście ani słychu o wybieralności urzędników administracji państwowej, ale także ani słychu o prawdziwej wybieralności przełożonych i zastępców przełożonych w samorządzie gminnym.

POGRZEB SAMORZĄDU.

Pełno w tej ustawie „luzów". W ustawie tej wszystko wisi w powietrzu. „Bez serc, bez ducha — to szkieletów samorządy". To nie jest żadna ustawa samorządowa Prof. *Bujak* powiedział, że to jest ustawa o zniszczeniu samorządu w Polsce.

Panowie z endecji i z BB. ścigają się w tem, kto lepiej broni rzekomo zagrożonych interesów polskości na Wschodzie; nie będziemy brali w tym wyścigu udziału, bo nie dotrzymamy kroku ani jednym, ani drugim.

ODRODZI SIĘ SAMORZĄD!

Ale, jeżeli panowie z ław rządowych zechcecie nam powiedzieć: „jesteście przeciwni tej ustawie, więc chcecie statuować istniejący obecnie rzeczywiście nieznośny stan rzeczy? to odpowiemy: pragniemy zmiany, ale *pragniemy zmiany na lepsze,* nie zmiany na gorsze. A ta ustawa jest *przekreśleniem samorządu.* To ma być wyrok śmierci na opozycję w samorządach, ale to jest *wyrok śmierci na samorządy.* I następstwem tej ustawy będzie zabicie wszelkiego zainteresowania ludności dla samorządów, będzie otoczenie ich chłodem obojętności i murem nieufności. Ten stan rzeczy skończy się i runie, kiedy *runą wasze rządy,* kiedy runie w Polsce dyktatura. Dzień upadku rządów „sanacyjnych" będzie dniem, w którym samorząd z powrotem obudzi się do pełnego, swobodnego, nieskrępowanego życia.

Pobór rekruta w Senacie

Wczorajsze posiedzenie Senatu. Mowy tow. Al. Dębskiego i ob. J. Woźnickiego

Senat odbył wczoraj krótką dyskusję nad ustawą o *poborze rekruta.* Po referacie sen. *Potockiego* zabierali głos: sen. *Woźnicki* (Kl. Ludowy) i tow. Al. *Dębski* (Z. PPS), jeden z najstarszych przedstawicieli polskiego ruchu socjalistycznego.

MOWA SEN. WOŹNICKIEGO.

W obecnej sytuacji politycznej Państwa i świata całego Stronnictwo Ludowe uważa za obowiązek głosować za ustawą o poborze rekruta. *(Oklaski).* Sytuacja wymaga jednak od nas byśmy wobec mas, przez nas reprezentowanych, stanowisko to uzasadnili.

Wobec braku dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa Polski i pokoju ogólnego, obrona niepodległości i całości Rzeczypospolitej musi przedewszystkiem opierać się na własnej sile narodu.

Armja narodowa służyć ma dla obrony bytu i niepodległości Rzeczypospolitej, jej ustroju republikańskiego i porządku prawnego, *a nie może stać na usługach stronnictw lub jednostek.* W armji naród chce widzieć obrońców ojczyzny, nie zaś narzędzie do zaspokojenia czyichkolwiek dążności do opanowania władzy w Państwie. Głosujeemy za ustawą o poborze rekruta. W pewnych warunkach uważalibyśmy się jednak za upoważnionych, a nawet za zobowiązanych, do głosowania przeciw tej ustawie. Sądzimy że warunki takie w tej chwili *wewnątrz* Państwa istnieją. Jeżeli jednak decyzji takiej nie powzięliśmy, to dlatego, że *zewnątrz* Państwa wytworzyły się stosunki, które wymagają, by jaknajwiększa ilość reprezentantów narodu, jeśli nie wszyscy odpowiedzieli jasno tym, którzy chcą na całość Rzeczypospolitej zamach czynić, że w tym wypadku cały naród nie pozwoli *ani piędzi ziemi Polsce odjąć.*

MOWA TOW. AL. DĘBSKIEGO.

Polska Partja Socjalistyczna na wiele lat przed uzyskaniem niepodległości walczyła o nią, niekiedy samotnie, a po powstaniu Państwa Polskiego w dalszym ciągu starała się o ugruntowanie niepodległości. I w r. 1920 nie szczędziła ofiar wszelkiego rodzaju, aby niepodległość obronić. Dzisiaj, kiedy na horyzoncie międzynarodowym wznoszą się ciężkie chmury i groźby hitlerowskie, musimy Wam odbmówić rekruta, bo nie wierzymy, ażeby Rząd obecny potrafił obronić kraj. Pod tym względem, jak i pod każdym innym, nie mamy do Was żadnego absolutnie zaufania. **(Gen. Składkowski przerywa:** Więc p. senator n i e ma zaufania do marszałka **Piłsudskiego?).** Dzisiaj każdy się zasłania przeszłością marszałka **Piłsudskiego:** i prokurator **Grabowski** i minister **Michałowski;** a jednak w 1920 r. trzeba było powołać **całe społeczeeństwo.** Ostrzegamy Was, abyście w tej chwili niebezpieczeństwa przestali poniewierać społeczeństwem, rozbijać je i uciskać. Opamiętajcie się, pók czas!

***

Ustawę o poborze rekruta przyjęto.

Następnie Senat przyjął kilka drobniejszych ustaw oraz na wniosek Komisji Regulaminowej postanowił wydać sądowi sen. *Boguszewskiego,* którego dr. *Ossowski* z Poznania zaskarżył do sądu o zniesławienie i oszczerstwo.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się dn. 22 lutego o godz. 3 pop. Na porządku dziennym dyskusja generalna nad preliminarzem budżetowym.

Galopem poprzez samorząd

Wczorajsze posiedzenie Sejmu. Dyskusja szczegółowa. P. Świtalski i BBWR. gilotynują dyskusję

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu był *dalszy ciąg dyskusji nad ustawą samorządową.*

Na początku posiedzenia zapisało się do głosu 26 *mówców:* marszałek ograniczył czas przemówień do *15 minut.*

W dyskusji ogólnej przemawiał jeszcze pos. tow. **Tadeusz Matuszewski.**

Przemówienie tow. **Matuszewskiego** podamy osobno.

Mówca nasz uzasadniał **negatywne stanowisko Z. P.P.S. w stosunku do ustawy.**

Następnie zabrał głos wicemin. spraw wewnętrznych, p *Korsak.* Pom. innemi, na zarzut tow. *Bienia,* że miasto Sosnowiec, wskutek wprowadzenia rządów komisarycznych i niemożności skonwertowania pożyczki, traci 30 tys. zł. rocznie *(głosy na ławach B. B.: nieprawda!), p. wiceminister zaznaczył, że to zgadza się z rzeczywistością i że Bank Gosp. Krajowego miastu temu tę różnicę w odsetkach zaanaluje.*

***

Następnie Sejm przystąpił do szczegółowej dyskusji.

P. marsz. *Świtalski,* po każdych dwóch, trzech mówcach do poszczególnego artykułu ustawy — zarządza głosowanie nad wnioskiem BB. o *przerwanie dyskusji* i większością głosów klubu rządowego *wniosek taki zostaje uchwalony.*

Jest to niepraktykowane w żadnym parlamencie *gilotynowanie dyskusji nad tak ważną sprawą, jak samorząd miejski i wiejski.*

Dyskusja trwała do późnego wieczora.

Manewry na „Froncie" „sanacyjnym"

„Front Robotniczy" czyni naszym towarzyszom, **Rogerowi** i **Szczerkowskiemu**, gorzkie wyrzuty z tego powodu, że w obradach sejmowej komisji ochrony pracy **nie zgłaszali poprawek do ustawy o ubezpieczeniu społecznem.**

Teraz już wiemy, **dlaczego ustawa będzie zła** i krzywdząca robotników. Oto PPS nie zgłaszała poprawek. Gdyby je zgłaszała, to **napewno** poprawki te byłyby przyjęte przez BB...

Zamiast doradzać naszym towarzyszom, jakie mają zgłaszać poprawki, raczą panowie ZZZ-owcy doręczyć te poprawk **swoim posłom** z grupy „robotniczej" BB. pp. **Tomaszkiewiczowi, Wojtkowi - Malinowskiemu, Długoszowi** i innym. Niechaj je przeforsują w klubie BB.

Jeszcze nie jest zapóźno!

Ze swej strony zaręczamy, że jeżeli ci posłowie zgłoszą poprawki **korzystne** dla klasy robotniczej, to PPS będzie za niemi głosowała.

Wiadomo, że gdy włamywacz ucieka, krzyczy na całe gardło: **Łapaj złodzieja!**

Ale to nie zmienia postaci rzeczy.

„Exposé" p. min. Becka

na Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

Nikt chyba nie będzie twierdził, że p. min. spraw zagranicznych **Beck** wysilił się zbytnio na swoje „exposé" wczorajsze w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych; trwało ono „exposé" akuratnie 15 minut, było krótkie i zwięzłe, nie tak znowuż bardzo obfite w treść.

P. **Beck** zakomunikował na wstępie zebranym, że zawarcie **paktu o nieagresji** między Polską a Związkiem Republik Sowieckich stanowi duży krok naprzód na drodze do utrwalenia pokoju na Wschodzie Europy, — tymbardziej, że pakty analogiczne zostały zawarte przez Związek Republik Sowieckich z Francją i z państwami baltyckiemi; zapewnił dalej, że t. zw. **Blok państw rolniczych** nie zamierza rozwiązywać kwestji rolnej w Europie Wschodniej, a tylko przygotowuje niejako odnośny materjał; zakomunikował, że Polacy są naogół narodem humanitarnym, odnoszą się tedy życzliwie do Ligi Narodów, aliści panuje w owej Lidze, niestety, nieco zaduża dowolność w interpretowaniu traktatu o mniejszościach narodowych; co się tyczy Konferencji Rozbrojeniowej, to p. **Beck** doszedł do wniosku, że będzie albo **„skromny program"**, albo wogóle nic nie będzie; to też p **Raczyński** wypowiedział się w Genewie za „skromnym" programem"; p. **Beck** zastrzegł się — zresztą słusznie — przeciwko tendencji wielkich mocarstw do uczynienia z siebie „instancji nadrzędnej" w stosunku do Konferencji Rozbrojeniowej: w końcu dotknął problemu **kampanji na rzecz rewizji granic.** P. **Beck** jest zdania, że nie należy tej kampanji przeceniać; ostatnio zajmował się tą sprawą, ponieważ jedno z pism angielskich podało znany wywiad z kanclerzem Rzeszy **Hitlerem;** jednakże niemieckie sprostowanie urzędowe przywróciło enuncjacji kanclerza **formę,** dopuszczalną w stosunkach międzynarodowych; **stosunek Polski do Niemiec będzie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski.**

I kropka! Jak czytelnicy widzą, p. **Beck** nie potraktował zanadto poważnie „sanacyjnego" Sejmu, bo trudno sobie wyobrazić, by postawa Ministerjum Spraw Zagranicznych wobec położenia międzynarodowego ograniczała się do powyżej przytoczonych aforyzmów. Chociaż..., kto to wie...

W szczególności aforyzm ostatni o stosunku Polski do Niemiec wydaje się dość mglistym, skoro Polska, o ile nam wiadomo, nie domagała się i nie domaga się ani Prus Wschodnich, ani żadnej innej prowincji niemieckiej...

Tyle powiedział p. **Beck** opinji publicznej. Powtórzymy raz jeszcze: **nie wysilił się...**

Dyskusja nad „exposé" p. *Becka* rozpocznie się dzisiaj o godz. 11 r.

Przegląd prasy

„OHYDNY WRZÓD TRZEBA WYCIĄĆ".

Oszczercze metody **„Kurjera Porannego"** budzą niesmak i oburzenie nietylko w opozycyjnej prasie, ale nawet „sanacyjna" **„N. Ziemia Lubelska"** piętnuje ten nikczemny sposób, napadania na ludzi bez przytoczenia dowodów bez ujawnienia nazwiska owego „świadka".

Albo **„Kurjer Poranny"** i informator poniosą karę, albo pp. **Lieberman, Zdzichowski i Korfanty.** Przejść do porządku dziennego nad tymi faktami nie wolno ani rządowi, ani społeczeństwu.

Najwyższą jest krzywdą i podłością, jeżeli ktoś dla sensacji podaje fakta powyższego rodzaju, fakta zdrady, bez dowodów, hańbiące osoby — i najwyższą podłością i hańbą jest działanie na szkodę państwa, dla zadowolenia swej ambicji czy zadośćuczynienia osobistej urojonej czy rzeczywistej krzywdy. Oczekujemy wyjaśnień, ale wyjaśnień jasnych, bez obsłonek, bez niedomówień.

Ohydny wrzód trzeba wyciąć, wypalić, z którejby to nie było strony".

NIEUDANA MISJA.

Taż sama **„N. Ziemia Lubelska"** opisuje niefortunną wyprawę do **Lublina** p. **Dziadosza,** który miał zażegnać istniejące tam tarcia i niesnaski wśród legjonistów. Wyprawa skończyła się fiaskiem. **„N. Ziemia Lubelska"** pisze:

„Zawieszenie broni minęło — „Treuge Dei" nas już nie obowiązuje.

Gdy dnia 15 stycznia b. r p. del. Dziadosz przyjechał do Lublina na zebranie walne Koła legjonistów — wiadomo nam było, że nie dla walnego zebrania Koła — przybywa delegat głównego Związku legjonistów z Warszawy, ale dla... dywersji. Dlatego wysłano p. dyr Dziadosza, jako najzręczniejszego „dywersanta" (nie na froncie bojowym, ale na froncie pokojowym).

Niestety „starzy dywersanci bojowi", do jakich my się zaliczamy, odrazu przejrzeliśmy grę, grę w fałszywe karty.

Zamiast zagrać „fair plair" z towarzyszami byłymi broni i idei — p dyr. **Dziadosz** zagrał przy pomocy pewnego z Lublina adwersarza kartami!... znaczonemi".

Lublin „sanacyjny" rozłazi się coraz bardziej. Które miasto następne?

P. PIWNICKI SIĘ GNIEWA.

Tow. **Kwapiński** w polemice z p. **Piwnickim z „Gazety Polskiej"** w dwóch artykułach za pomocą ścisłych cyfr i faktów oświetlił machinacje obszarników i ich egoistyczny i wrogi stosunek do robotników rolnych. Snać argumenty naszego towarzysza były mocne, bo ani **„Gazeta Polska"**, ani p. **Piwnicki,** nie mając nic do powiedzenia na swą obronę ogranicza się do krótkiego listu w **„Gaz. Polskiej"**, w którym sili się na parę bardzo nieudanych zresztą złośliwości pod adresem naszego towarzysza. Twierdzi, że cyfry tow. **Kwapińskiego** są „tendencyjnie podmalowane", ale ich nie prostuje, ale nie podaje żadnych innych, ale nie przeciwstawia innych faktów. Poprzestaje na ogólnikach i ujawnia bezsilną złość. A ten co się złości, zawsze niema racji.

OBŁUDNE ZAPROSZENIA.

Wogóle redaktorzy **„Gazety Polskiej"** ostatnio nie mają dobrego humoru. Ciągle ich coś gniewa, wciąż się złoszczą. Strasznie się gniewają ostatnio na opozycję, że ta tylko krytykowała budżet, nie stawiając żadnych poprawek, co przy uproszczonem rozumowaniu **„Gazety Polskiej"** ma być jednoznaczne z brakiem pozytywnego programu poszczególnych stronnictw opozycji.

Rozbrajające są te baranki z **„Gazety Polskiej".** Jacy mili, jacy uprzejmi, jak pięknie zapraszają; prosimy bardzo skałdajcie panowie poprawczki.

Ale to jest komedja. Poprawki do budżetu, który jest jednym wielkim „luzem". To jedno. A drugie czyż mało było doświadczenia z wszelkiemi poprawkami, które składała opozycja? Hurtem bez trudzenia się nawet dyskusją, bez zachowania pozorów — posłuszną większość je odrzucała i odrzuca. A po wszystkiem obłudne ukłony i zapytania dlaczego nie stawiacie poprawek, dlaczego nie chcecie uczestniczyć w pracy przy komisjach?

S-ek.

Tadeusz Reger

„Sanacyjny" plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

II.

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK

Dopiero po upływie 4 tygodni od czasu podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, t. zn. dopiero po zapłaceniu składek ubezpieczeniowych przez 4 tygodnie w jednej z Ubezpieczalni Społecznych, nabiera członek prawa do świadczeń pieniężnych, czyli zasiłków w razie choroby. Ograniczenie to nie stosuje się do osób, które uległy wypadkowi przy pracy, lub zapadły na chorobę ostrą lub zakaźną. Wykaz tych chorób ustali minister opieki społecznej.

Zasiłek pieniężny wypłaca się dopiero od trzeciego dnia niezdolności do pracy, nie dłużej jednakowoż niż 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby. **W razie masowego bezrobocia może minister ograniczyć ten czas do 13 tygodni.**

Zasiłek pieniężny w czasie choroby wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego. **Dotychczas był 60 proc. zarobku rzeczywistego przez 39,** a w niektórych kasach **przez 52 tygodnie bez przerwy.**

Statut Ubezpieczalni może przewidzieć dodatki w wysokości 5 proc. zasiłku dla tych, którzy mają więcej, aniżeli dwoje dzieci.

Za pomoc lekarską, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze zabiegi lecznicze należy się Ubezpieczalni Społecznej od ubezpieczonego robotnika **dopłata,** według cennika, ustalonego przez Ministerjum Opieki Społecznej.

Położnica ubezpieczona otrzymuje **(zamiast dotychczasowych 100 proc.)** tylko 50 proc. swojego przeciętnego zarobku tygodniowego, bezpłatną pomoc położniczą i leczniczą, karmiąca zaś matka dostanie litr mleka dziennie w naturze lub odpowiedni zasiłek w gotówce, nie dłużej niż przez 12 tygodni. Położnice nie będą pociągane do dopłat za lekarza i lekarstwa.

Zasiłek pogrzebowy równa się 3-tygodniowemu przeciętnemu zarobkowi ubezpieczonego.

Do tego punktu proponuje BB dla demagogji jedno ze swoich „wentylowych" postanowień, że statut Ubezpieczalni Społecznej może postanowić podwyższenie zasiłku połogowego do 60% przeciętnego zarobku tygodniowego, oraz przedłużenie pomocy leczniczej i zasiłków do 39 tygodni, ale tylko pod warunkiem, że Ubezpieczalnia Społeczna będzie już miała nasycony fundusz rezerwowy i dopiero wtedy, gdy będzie wykazywała stałe nadwyżki preliminarzowe.

Świadczenia dla **chorej rodziny** ubezpieczonego **okrojono** i **ograniczono** zarówno co do ich wymiaru, jak i co do osób, uprawnionych do korzystania. Tylko **najbliższa rodzina,** żona, dzieci, ewentualnie także rodzice i rodzeństwo, jeżeli mieszkają z ubezpieczonym i są całkowicie przez niego utrzymywane, mają prawo do korzystania oczywiście za dopłatą z pomocy lekarskiej i lekarstw przez 13 tygodni. Za leczenie swoich członków w szpitalach publicznych Ubezpieczalnia opłaca 85 proc., należności w klasie najniższej.

W ten sposób leczenie żon i dzieci robotniczych ustanie prędko zupełnie. Śmiertelność w masach proletarjatu spotęguje się. Przyszłe pokolenie ludu polskiego skarleje doszczętnie.

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK KALECTWA

Kto wskutek wypadku w **zatrudnieniu,** albo skutkiem **choroby zawodowej** stanie się całkowicie lub częściowo niezdolnym do zarobkowania, ma prawo do **renty wypadkowej.** Renta wypadkowa wynosi **miesięcznie:**

a) dla **całkowicie** niezdolnego do pracy 66 i 2/3 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego, obliczonego na podstawie zarobków tygodniowych z okresu ostatnich 52 tyg. przed dniem wypadku.

b) dla **częściowo,** nie mniej jednak jak 10 proc., niezdolnego do zarobkowania, renta wynosi odpowiednią procentową część renty, wymienionej pod a);

c) **całkowicie** bezradni otrzymują **dodatek** do renty w wysokości 33 i 1/3 zarobku przeciętnego;

d) kto otrzymuje rentę wypadkową, jeżeli utracił 66 i 2/3 proc. zdolności do zarobkowania, ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości 1/10 części renty.

Renta **wdowy** (wdowca) wynosi 30 proc. zarobku przeciętnego ubezpieczonego.

Renty **sieroce,** płatne do 17 r. życia dla chłopców, do 18 r. życia dla dziewcząt, a do 21 lub 24 r. dla studjujących, wynoszą 20 proc., a dla sieroty bez ojca i matki — 25 proc. zarobku przeciętnego ubezpieczonego.

Renta **rodziców,** rodzeństwa i t. d. może wynosić ogółem tylko 20 proc. zarobku ubezpieczonego; podobnie suma rent wypadkowych wdowy i sierot nie może razem przekraczać wysokości renty, do której miałby prawo zmarły w razie całkowitej niezdolności do pracy.

Oprócz renty po zmarłym, otrzymuje **rodzina jednorazową zapomogę pośmiertną** w wysokości miesięcznego zarobku ubezpieczonego, niemniej jednak, jak 75 zł.

Renta wypadkowa, podobnie jak i emerytalna może być skapitalizowana.

ŚWIADCZENIA EMERYTALNE

Kto wskutek choroby, ułomności, lub upadku sił fizycznych i umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą 1/3 tego, co zarabiają normalnie zdrowi, a przebył w ubezpieczeniu i zapłacił w ostatnich 10 latach 200 składek tygodniowych, z czego najmniej 50 tygodni w okresie 3 lat przed powstaniem inwalidztwa, kto ukończył 65 rok życia, a w pewnych warunkach (np. górnicy) 60 r. życia, i zapłacił 600 składek tygodniowych, z czego znowu 50 w ostatnich 4 latach, — ten ma prawo do **renty inwalidzkiej,** szumnie zwanej **emeryturą.**

Renta inwalidzka składa się z trzech części: 1) z kwoty zasadniczej, 2) z kwoty zmiennej, 3) z dopłat rocznych.

1) Wysokość **kwoty zasadniczej** ustala corocznie minister opieki społecznej; waha się ona między 10 a 16 proc. przeciętnego zarobku wszystkich ubezpieczonych.

2) **Kwota zmienna** wymierza się według wysokości przeciętnego zarobku ubezpieczonego. Ta kwota zmienna rośnie, a mianowicie w ciągu 416 tygodni składkowych wynosi ona 10 proc. Za **każde następne 52 tyg. wzrasta o pół proc. aż do osiągnięcia 832 tygodni,** poczem wzrasta za każde następne 52 tyg. o 1 proc., a po przekroczeniu 1248 tyg. składkowych wzrasta o 1 i pół proc. przeciętnego miesięcznego zarobku. Po przebyciu w ubezpieczeniu 1872 tyg. składkowych renta dochodzi do 40 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonego i wówczas wzrost kwoty zmiennej ustaje.

3) Dopłaty **roczne** do rent dla inwalidów, których tygodniowy zarobek wynosił 12 zł. wynoszą 48 zł.; przy zarobkach do 17 zł. tyg. — wynoszą one 36 zł., przy zarobkach do 24 zł. tyg. wynoszą już tylko 24 zł., przy zarobkach zaś do 36 zł. tyg. wynoszą 12 zł. rocznie. Podobnie stopniowane są dodatki do rent wdowich od 39 do 12 zł. i dodatki do rent sierocych od 36 do 9 zł. Wynika z tego, że, kto zarabiał mało i czyj zarobek stanowiący podstawę do obliczenia kwot zmiennych był niski, otrzymuje największe dodatki, i że dodatki te zmniejszają się w miarę wzrostu zarobków.

Renta inwalidzka nie może przewyższyć 80 proc. przeciętnego zarobku miesięcznego ubezpieczonego. Na każde dziecko otrzymuje rencista dodatek w wysokości 1/10 części renty. Prawo do renty wdowiej poinwalidzkiej, wynoszącej połowę renty męża, ma wdowa, niezdolna do zarobkowania, albo gdy ukończyła 60 r. życia. Dzieci po zmarłym rencie otrzymują po 1/5 części renty na każde.

Rodzina, pozostała po zmarłym inwalidzie otrzymuje jednorazową zapomogę pośmiertną w wysokości ostatniego miesięcznego zarobku, niemniej jednak niż 75 zł.

Rzeczy niedopuszczalne

Nowe szczegóły o działalności p. sen. B. B. W. W. R. Loewenherza jako syndyka upadłości Horowitza we Lwowie

Z kół wierzycieli masy upadłościowej *Horowitza* zwrócono się do nas z prośbą o podanie do wiadomości publicznej kilku dalszych szczegółów o działalności p. sen. *Loewenherza,* jako syndyka tej masy. Przypominamy, że sprawa była głośna przed paroma miesiącami.

Red.

Od czerwca 1930 roku **adwokat Löwenherz,** senator z BB., jest syndykiem upadłości **Horowitza** we Lwowie.

W jesieni ub. r. „Robotnik" podał rewelacje, dotyczące wynagrodzenia, jakiego zażądała kancelarja p. **Löwenherza** za zarządzanie masą. Pan syndyk żądał ni mniej ni więcej, jak sumy **zł. 435.000!** Sąd przyznał mu za 25 miesięcy zarządu kwotę **zł. 115.000!** To znaczy miesięcznie zł. **4620.** Przepiękny dodatek do dochodów z kancelarji adwokackiej!

Teraz dostarczono nam zestawienie należytości zarządcy konkursowego p. **Löwenherza** za czas od 1 VIII do 31.X 1932 r. Zestawienie jest bardzo szczegółowe, **każde otwarcie ust i każdy krok** p. senatora jest policzony. Przejrzyjmy niektóre pozycje.

Pod datą 25 sierpnia figuruje „chód(!) do Małopolskiego Związku Rolników i konferencja w sprawie sprzedaży wagonu grochu", za to liczy kancelarja pana senatora **sumę zł. 150,** nie wspominając, jak długo konferencja trwała i jaki był jej rezultat. Ale to nic. W dn. 27.VII wyjechał sam p. Löwenherz do Lubyczy. Lubycza to gospodarstwo rolne, wchodzące w skład masy upadłości. Za tę wycieczkę, która trwała jeden dzień a polegała na kontroli i wydaniu zarządzeń, żąda p. **Löwenherz sumy zł. 1000 zł. Za zgłoszenie się** w dniu 5 IX u p. komisarza konkursowego i **odbycie konferencji** w sprawie zwołania wydziału wierzycieli celem załatwienia rachunków, liczy p. senator **sumę zł. 200.** Za dłuższą konferencję w dniu 10.IX z tymże p. komisarzem **sumę zł. 500,** za „chód" w dniu 10.IX do Związków przedsiębiorców gorzelnianych celem uzgodnienia konta **sumę zł 300,** za wyjazd w dniu 23.IX do Lubyczy na jeden dzień **znowu zł. 1000,** natomiast taki sam wyjazd w dniu 12.X kosztuje już **zł. 1500.** Ale to wszystko jeszcze nic.

W okresie od dn. 3.IX 1932 r do dn. 29.IX 1932 r. p. **Löwenherz** konferował 9 razy z komisarzem konkursowym w **sprawie przyznania honorarjum za ubiegły okres zarządu.** I za te konferencje żąda **kwoty zł. 2200,** licząc od **100 zł. do 500 zł.** za jedną wizytę!

Na tyle ocenia p. **Löwenherz,** senator z BB., swoją administrację. Przyjrzyjmy się, **jakie są jej rezultaty.**

Po dwóch latach zarządu p. senatora masa upadłości wykazała **deficyt w sumie zł. 185.000,** do czego dochodzi wynagrodzenie przyznane p. **Löweherzowi** w kwocie **zł. 112.500,** skutkiem czego **ogólny niedobór wzrośnie do sumy 297.500 zł.!**

Wierzyciele widzą, że dalsze prowadzenie konkursu wskutek złej administracji **uszczupla masę** do tego stopnia, że cały majątek dłużnika pochłoną koszty konkursu, a w szczególności wynagrodzenia dla p. **Löwenherza.**

Nie zapominajmy, że wśród wierzycieli poszkodowanych gospodarką p. **Löwenherza** znajdują się również **robotnicy i pracownicy umysłowi,** zatrudnieni dawniej w przedsiębiorstwach **Horowitza,** a posiadający pretensje z tytułu należności za pracę.

Wyszła z druku książka p. t.:
PRAWO PRACY W ŚWIETLE ORZECZEŃ SĄDOWYCH
w opracowaniu
Włodzimierza Szczepańskiego, adwokata.
Niezbędna dla adwokatów, sędziów i ławników Sądów Pracy, działaczy społecznych, pracowników i pracodawców. Książka zawiera około 500 tez orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawach pracowniczych i ułatwia zainteresowanym orjentowanie się w przepisach prawa pracowniczego.
Cena zł. 5.—, z przes. zł. 5.60. Do nabycia w **KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ** Warszawa, Warecka 9 tel. 229-70,
P. K. O. 1228. 90

W piątek, 17 b. m., o godz. 8 m. 30 (Karowa 31) na Wydziale Mieszkaniowym Polsk. Tow. Higjenicznego Dr. med. F. K. Cieszyński wygłosi odczyt p. t. „Higjena dziecka w mieszkaniu". Wstęp bezpłatny.

Tajemniczy „świadek"

Prasa twierdzi, że ów tajemniczy „świadek", który miał zeznawać przed sądem marszałkowskim Senatu o tem, jak to tow. H. Liberman „przeszkodził" w Paryżu wypłaceniu drugiej transzy pożyczki kolejowej, to p. M. Lewin, główny — według „Polonji" katowickiej — uczestnik znanej afery z ks. Pszczyńskim.

P. Lewin odgrywa rolę jakiegoś poufnego doradcy czy pośrednika w przedsięwzięciach finansowych obozu „sanacyjnego", również i na terenie międzynarodowym.

Wnioski czytelnik wyciągnie sobie sam.

Walka o samorząd

Dalszy ciąg wtorkowego posiedzenia Sejmu

We wtorek wieczorem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą samorządową.

Przemawiał pos. ks. *Szydelski*, poczem marszałek ograniczył czas przemówień do 30 minut.

Następnie przemawiał pos. *Wierczak* (Kl. Nar.). Zdaniem mówcy zachodzi błąd drukarski w ustawie. Należy skreślić literę „o" w samorządzie i pozostanie „sam rząd".

Dalej przeciw ustawie przemawiali posł. *Jeremicz* (Białorus), *Pawłowski* (Kl. Lud.), który zacytował przykład, że w Dobromilu przy wyborach do rady miejskiej starosta nietylko agitował za kandydatami BB., ale od mniej pewnych kandydatów pobierał nawet weksle kaucyjne na 200 dolarów. *(Wrzawa na ławach BB. Na lewicy głosy: Skandal).* Naród przejdzie do porządku nad papierowemi ustawami — zakończył mówca swe przemówienie.

Z kolei głos zabrał referent pos. *Polakiewicz* celem faktycznych sprostowań.

MOWA POS. TOW. AL. BIENIA

Następnie głos zabrał pos. tow. **Bień.** Mówca nasz zbija twierdzenie zwolenników ustawy, jakoby powstała ona z ducha polskiego. Przeciwnie, jest ona wzorowana na ustawach zaborczych. Opiera się ona na starej maksymie „dziel i rządź". Świadczy oną o braku wiary w stworzenie stałej większości „sanacyjnej", więc lepiej niech nie będzie żadnej, a już starostowie dadzą sobie radę.

Następnie tow. **Bień** podnosi sprawę cenzusów, któremi autorzy projektu obwarowali ustawę, i powiada:

„Cenzus wykształceniony nie odgrywał roli, gdy trzeba było walczyć o niepodległość. Wtedy schodziliście w szeregi robotnicze, szafowaliście hojnie krwią robotniczą, a wasz wódz stawał z robotnikami przy kaszcie zecerskiej i drukował „Robotnika" z Zresztą — powiada tow. Bień — jak potrzeba, to i ministrów cenzus nie obowiązuje".

Ostatnie słowo o tej ustawie wypowie kiedyś lud pracujący.

Za ostry zwrot w przemówieniu tow. Bień przywołany został przez marszałka do porządku.

Obszerniejsze streszczenie mowy tow. *Bienia* podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Następnie przeciw ustawie wypowiedzeli się posł. *Faustyniak* (NPR.) oraz *Pepłowska* (Kl. Nar.).

Na tem dyskusję przerwano.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek Klubu Narodowego w sprawie wykonania artykułu 22 Konstytucji, zabraniającego wyzyskiwania mandatu poselskiego lub senatorskiego dla osobistych korzyści.

Wojna z podatnikami

Interpelacja posłów Klubu Ludowego

Powszechnie znaną jest rzeczą, że ostry kryzys gospodarczy zrujnował tak strasznie wieś, że drobni rolnicy nie są w stanie płacić nawet bieżących podatków, a co dopiero mówić o zaległościach. Zaległości te ściąga się w sposób dotychczas niepraktykowany i sprzeczny z obowiązującem prawem.

Na początku lutego r. b. sekwestratorowie skarbowi pow. Warszawskiego zapowiedzieli publicznie w urzędzie gminnym Jeziorna, że wsi **Bielawa,** która zalega z podatkami, wypowiadają wojnę egzekucyjną i że ograbią rolników ze wszystkiego.

W dniu 9 lutego zapowiedź wojny ze wsią Bielawa zaczęto wykonywać. Zjawił się u rolnika Jana Czasaka sekwestrator o zaległy podatek dochodowy za rok 1931-32 w sumie 99 zł. Wizyta ta skończyła się zwymyślaniem podatnika. Następnego dnia rano zjechało do wsi Bielawa 5 sekwestratorów w asyście 16 policjantów i aspiranta policji. Na widok tak licznej wyprawy egzekutorów podatkowych samorzutnie zebrało się około 500 osób z najbliższych wsi, w przeważającej liczbie kobiety i dzieci. Zebrana ludność zachowywała się bardzo spokojnie i oczekiwała rezultatów egzekucji. By pozbyć się świadków egzekucji, policja bez żadnego ostrzeżenia i wezwania do rozejścia się rzuciła się na spokojną ludność i zaczęła ją w sposób bestjalski bić pałkami gumowemi i kolbami karabinów. W biciu tem wyróżnili się specjalną gorliwością posterunkowi Jóźwiak i Łukasiewicz, którzy dotkliwie pobili Feliksa Czasaka.

Po tym „delikatnym wstępie" przystąpiono do właściwej egzekucji, w czasie której zajęto Czasakowi wszystkie sprzęty i dwie krowy, zabrano sprzęty u Romana Komosy i Łapczyńskiej. Z domownikami Czasaka, Komosy i Łapczyńskiej obchodzono się w sposób nieludzki, a mianowicie córkę Czasaka komisarz policji obrzucił stekiem obelg, a następnie przodownik policji przewrócił ją na podłogę.

Dnia 13 lutego zrana zaaresztowano 9 osób, a mianowicie Annę Łapczyńską, Feliksa Czasaka, Ludwika Czasaka, Jana i Henryka Kłoszewskich, Jana Kiełbiewskiego, Stanisława Totka, Michała Krzycholika i Stefana Rękawka, którzy dotychczas pozostają w areszcie. Następnie wysłano do Bielawy kilkudziesięciu policjantów z karabinem maszynowym i granatami oraz sekwestratorów w celu ściągnięcia reszty zaległości podatkowych.

Wobec powyższego niżej podpisani panów ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych:

1) czy wiadomo im jest o powyższym fakcie;

2) co zamierzają uczynić, aby uboga ludność rolnicza nie była poniewierana przez policję i sekwestratorów i

3) czy mają zamiar winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Komisarjat rządu skapitulował wobec piekarzy

Ajencja PID donosi:

Komisarjat Rządu uwzględniając częściowo żądania cechów piekarskich, zgodził się na podwyższenie ceny wszystkich gatunków chleba o 2 gr. na kg. od środy 15 b. m., a mianowicie: sitkowego i razowego z 25 do 27 gr. oraz pytlowego z 35 do 37 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej.

***

Podwyżka ta jest nowym haraczem, nałożonym na ludność — i Komisarjat Rządu nie powinien był się na nią zgodzić.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Okręt sowiecki osiadł na mieliźnie

Statek sowiecki, wiozący ładunek drzewa z Leningradu do Niemiec osiadł na mieliźnie.

Przyjęcie budżetu przez izbę poselskę we Francji

PARYŻ, 14 lutego (ATE). Ustawa finansowa rządu została, po przyjęciu jej przez Izbę, odesłana dziś do senatu.

276!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za notatkę p. t. „Wiadomości Vossische Zeitung".

Jest to 276-ta konfiskata naszego pisma za rządów pomajowych, zarazem 16-TA w roku bieżącym.

267.075 bezrobotnych według danych urzędowych

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 11 b. m.

276.075 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o **6.498.**

Warszawa wykazuje **24.049** pozostających bez pracy.

Wyjazd min. Piłsudskiego

Dorocznym zwyczajem, marsz. **Piłsudski** ma udać się w pierwszych dniach marca w podróż na południe.

W otoczeniu marsz. **Piłsudskiego** nie jest jeszcze wiadomy cel jego podróży. Mówi się o wyjeździe albo do **Afryki,** albo do **Portugalji.**

P. Kawecki wiceministrem?

Krążą pogłoski, że dyrektor departamentu politycznego M. S. W., p. *Kawecki,* ma zostać wice-ministrem spraw wewnętrznych.

Dlaczego ustąpił p. Duch?

Wczoraj podaliśmy za „Naprzodem" wiadomość o tem, że p. **Duch,** poseł BBWR. ustąpił ze stanowiska wiceprezydenta m. Krakowa w sposób dość gwałtowny i opryskliwy.

Chodzi tutaj o to, że p. **Duch** był faktycznym kierownikiem krakowskiego magistratu, ponieważ oficjalny prezydent p. **Belina-Prażmowski** odgrywał raczej rolę figuranta.

Z chwilą objęcia przez p. **Belinę-Prażmowskiego** stanowiska wojewody lwowskiego p. **Duch** spodziewał się, że BBWR. jego właśnie wysunie na stanowisko prezydenta; BBWR. wysunął jednak p. **Klimeckiego,** który energicznie zabiegał o powodzenie własnej kandydatury. P. **Duch** uczuł się głęboko dotknięty i zademonstrował właśnie w tej formie, o której napisaliśmy wczoraj.

Nowy biskup polowy

Na miejsce biskupa polowego ks. **Galla,** który pod naciskiem pewnych sfer zrezygnował, mianowany został przez Papieża biskupem polowym W. P. ks. prałat **Gawlina** ze Śląska, z przekonań sanator.

Praktyki egzekucyjne w stolicy

Egzekutor zasekwestrował 20 groszy

W dniu 9 lutego 1933 roku do mieszkania S. Ładowskiego (Ciepła 10) przybył sekwestrator Urzędu Skarbowego, celem egzekwowania podatku.

W mieszkaniu nie było dorosłego domownika, lecz jedyne nieletnie dziecko, które oczywiście żądań egzekutora nie mogło spełnić.

W pewnym momencie sekwestrator zauważył na stole 20 groszy, które przez Ładowskiego zostawione zostały w domu na zakup pół kilograma chleba dla dzieci.

Sekwestrator nie przepuścił okazji i zabrał owe 20 groszy na poczet kosztów egzekucyjnych, wydając pokwitowanie za Nr. 127592 (Serja B).

W myśl rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz, egzekucji **nie podlegają pieniądze,** potrzebne zobowiązanemu na utrzymanie rodziny w ciągu jednego tygodnia, sekwestrator zaś nie pogardził kwotą 20 groszy, pozbawiając biedaka ostatniego kęsa chleba.

Jest to objaw samowoli ze strony sekwestratora, który wbrew obowiązującym przepisom, stosuje „niezawodne" metody egzekucyjne.

***

Więcej takich sekwestratorów winno Ministerjum Skarbu zaangażować, a wtedy budżet Skarbu będzie wyrównany...

Krwawe walki w Niemczech

BERLIN, 14 lutego (ATE). Podczas zebrania przedwyborczego hitlerowców w Weisenfeld pod Halle doszło na sali do krwawej walki między policją a hitlerowcami. 8-iu hitlerowców i 9-iu policjantów wyniesiono z sali pokłótych nożami lub pobitych do nieprzytomności pałkami gumowemi.

Walka o prawa Reichstagu

Napad hitlerowców na b. prezydenta Reichstagu tow. Loebego

BERLIN, 14 lutego (PAT). Dzisiejsze posiedzenie parlamentarnej komisji dla ochrony praw Reichstagu było znów widownią skandalicznych scen, wywołanych przez członków narodowo-socjalistycznych. Hitlerowcy, podobnie jak przed 8 dniami, urządzili kocią muzykę przewodniczącemu komisji, socjaldemokracie Loebemu, obrzucając go obelgami i wyzwiskami i nie pozwalając mu otworzyć posiedzenia. Gdy Loebe pemimo to nie ustępował z trybuny prezydjalnej, podszedł do niego poseł hitlerowski Franck, strącił go z fotelu prezydjalnego, zajmując jego miejsce. Wśród niebywałej wrzawy posłowie stronnictw mieszczańskich, socjaldemokraci i komuniści na znak protestu opuścili salę. U wyjścia jeden z posłów hitlerowskich zaatakował posła ludowego Moratha, uderzając go pięścią w plecy. Frakcja ludowa zgłosiła protest na ręce prezydenta Reichstagu Goeringa. Również frakcja socjalnodemokratyczna i centrowa zgłoszą piśmienne sprzeciwy z powodu postępowania narodowych socjalistów. Protesty te na piśmie posłane zostaną również i prezydentowi Hindenburgowi.

Represje rządu niemieckiego wobec pacyfistów

BERLIN, 14 lutego (ATE). „Vossische Zeitung" donosi, iż władze niemieckie postanowiły odebrać znanemu pacyfiście Helmut von **Gerlachowi** paszport zagraniczny. W przekonaniu władz niemieckich von Gerlach, wygłaszając zagranicą odczyty pacyfistyczne, w których demaskuje klikę militarystyczną w Niemczech, działa na szkodę państwa.

Ultimatum Japonji do Chin

W sprawie wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżohol

LONDYN, 14 lutego (ATE). Według doniesień z Pekinu, marszałek Czangsueliang otrzymał dziś w formie ultymatywnej żądanie rządu republiki mandżurskiej w sprawie natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk chińskich z prowincji Dżehol.

LONDYN, 14 lutego (ATE). Poselstwo japońskie w Pekinie potwierdza wiadomości o wystosowaniu przez Japonję ultimatum w sprawie wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol w przeciągu ściśle określonego czasu. Na wypadek nieprzyjęcia przez stronę chińską ultimatum japońskiego, wojska mandżurskie oraz japońskie rozpoczną akcję wojskową w wielkim stylu.

Ustąpienie Japonji z Ligi Narodów?

LONDYN, 14 lutego (ATE). Dzisiejsze dzienniki w Tokjo stoją jednomyślnie na stanowisku, że wystąpienie Japonji z Ligi Narodów w sytuacji obecnej jest wprost nieuniknione.

Zaburzenia w Rumunji

BUKARESZT, 14 lutego (PAT). W Cluj doszło do starcia pomiędzy robotnikami kolejowymi a policją. Robotnicy nie chcieli opuścić warsztatów, wobec czego musiano ich usunąć siłą. Kilkuset robotników strajkuje. Strajkujący urządzili manifestacje na ulicach miasta, przyczem jednak do zakłócenia spokoju nie doszło.

Rewolucja w Peru?

LONDYN, 14 lutego (PAT). Poselstwo peruańskie zaprzecza kategorycznie pogłoskom o rewolucji w Peru.

Kłopoty finansowe miljonerów

Moratorjum dla banków w Ameryce

LONDYN, 14.II (ATE.) Wielką sensację w całych Stanach Zjednoczonych wywołała wiadomość o trudnościach finansowych, w których znalazł się koncern Henryka Forda. Gubernator stanu Michigan podpisał dziś dekret o moratorjum dla wszystkich banków, położonych na obszarze stanu, a m. in. dla banków w Detroit. Z dobrodziejstwa moratorjum skorzysta około 500 miejscowych banków, posiadających kapitał przeszło jednego miljarda dolarów. Powodem bezpośrednim moratorjum były trudności finansowe Union Guardian Bank, który był od roku 1924 kontrolowany przez Forda. Syn znanego fabrykanta samochodowego Edsel Ford był głównym koncesjonarjuszem tego banku, który odgrywał rolę dominującą na obszarze stanu Michigan, gdzie znajdują się nietylko główne zakłady samochodowe Forda, ale który należy także do najbardziej uprzemysłowionych stanów Ameryki północnej. W ostatnich tygodniach Union Guardian Bank znalazł się w wielkich trudnościach finansowych. Od soboty toczyły się nieprzerwane konferencje celem uratowania banku. W konferencjach tych brali udział przedstawiciele Federal Reserve Banku, Koncernu Forda oraz konkurencyjnych zakładów samochodowych Waltera Chryslera. Najwidoczniej nie zdołano znaleźć sposobu ratowania banku, skoro gubernator stanu Michigan podpisał we wtorek rano dekret o moratorjum. Banki w Detroit, gdzie robotnicy zakładów Forda składają swe oszczędności, posiadają 650 miljonów dolarów depozytów robotniczych. Dekret o moratorjum wydany został narazie na przeciąg 8-miu dni, prawdopodobne jest jednak przedłużenie.

Łańcuch akademicki

Tow. Klemens **Kakietek** wpłaca zł. 10 i wzywa tow. tow. **Pużaka, Kwapińskiego, Zarembę i Muszkata.**

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MALARZ BEZROBOTNY prosi o pracę. Maluje i tapetuje za niską cenę. ul. Zawiszy Nr. 1 m. 12, Urzecki.

ABSOLWENTKA UNIWERSYTETU W. rutynowana korepetytorka, poszukuje lekcyj Specjalność: matematyka, fizyka, zadania maturalne. Tanio. Tel. 11-23-87.

WIEDEŃCZYK z polskiej rodziny, nie posiadający wszechpotężnie dziś panującej protekcji, znajdujący się z żoną i 2½-letnią chorą córką w skrajnej nędzy poszukuje jakiejkolwiek pracy gdyż kona naprawdę z głodu. Zgłoszenia pod: „Wiedeńczyk".

BEZROBOTNY prac. umysłowy, bez środków do życia, mający na utrzymaniu matkę, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc w naturze. Zgłoszenia do redakcji „dla Władysława C"

BUCHALTERKA - BIURALISTKA poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do redakcji „Robotnika" dla „B. W."

AGRONOM (dublańczyk), młody, energiczny, praktyka 7-letnia, poszukuje zajęcia w swoim fachu, albo jakiejkolwiek innej pracy. Wymagania skromne. Dzwonić: 741-11, g. 3½ — 5.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuję. Mam ukończony 1 kurs szkoły gospodarczej. Wynagrodzenie nawet 15 zł. Oferty kierować do Redakcji „Robotnika" dla „Iry".

BUCHALTERKA - biuralistka poszukuje jakiejkolwiek pracy. Świadectwa i referencje. Zadzwonić: B. Wieruszewska, Nowolipki 44/12.

Do bezrobotnych...

Smierć... za zabranie kawałka węgla

Piszą nam z Gdyni:

W dniu 1-go lutego r. b., w nocy, przechodziło trzech bezrobotnych przez tory kolejowe w kierunku domu Marynarza w Gdyni, NIOSĄC PO KAWAŁKU WĘGLA. Zauważyła ich policja portowa, wołając, ażeby stanęli. Bezrobotni tego nie uczynili, wiedząc, że zostaną aresztowani, wobec czego policjanci ODDALI ZA UCIEKAJĄCYMI KILKA STRZAŁÓW.

JEDEN Z BEZROBOTNYCH ZOSTAŁ ZABITY, DWÓCH ZAŚ RANIONO. ZABITYM OKAZAŁ SIĘ JERZY DWORNICKI.

Nieszczęśliwi zabrali po kawałku węgla, gdyż znajdowali się w straszliwej nędzy.

Tyle nasz korespondent. Prawda, jaki to wymowny obrazek z naszej „radosno - twórczej" rzeczywistości?

O podobnych faktach donoszą ze ŚREMU, WARLUBIA i MOGILNA:

Smierć... za zabranie drzewa z lasu

W poniedziałek przed poł. około godziny 11 w lesie, należącym do maj. BŁOCISZEWO, własności konsula Danela Kęszyckiego, LEŚNICZY FRĄCKOWIAK ZASTRZELIŁ BEZROBOTNEGO Klemskiego.

Leśniczy Frąckowiak zauważył w lesie kilku ludzi, kradnących drzewo i zbliżył się do nich, w celu przytrzymania ich. Gdy opierali się temu, wypalił z dubeltówki, GODZĄC ŚMIERTELNIE W BRZUCH BEZROBOTNEGO KLEMSKIEGO, KTÓRY NIEBAWEM PO WYPADKU ZMARŁ. Klemski osierocił żonę i dwoje dzieci. Liczył lat 24.

Wypadek powyższy wywołał w okolicy i w samym Śremie niebywałe poruszenie. Kiedy wieść o nim dotarła do Śremu, na ulice wyległi gremjalnie bezrobotni. Przy przewożeniu leśniczego Frąckowiaka, policjanci mieli wielkie trudności, gdyż ustawione przy drodze do wsi Błociszewa tłumy bezrobotnych nie chciały przepuścić jadących.

Pisarz postrzelił bezrobotnego

Przed paru dniami rozegrała się na polach pomiędzy WARLUBIEM i SŁOCHOCINEM krwawa tragedja, która wywołała zrozumiałe wrażenie wśród ludności.

Bezrobotny Zieliński, lat 19, chcąc ogrzać nędzne i oziębłe mieszkanie swej rodziny, udał się do tak zw. kęp po drzewo - gałęzie, ale został spostrzeżony przez pisarza gospodarczego Hetmańskiego Fr., z Słochocina, który WYCELOWAŁ Z KARABINU DO BEZBRONNEGO I NIC NIE PRZECZUWAJĄCEGO BIEDAKA. Padł strzał, który ugodził Zielińskiego z tyłu w plecy tak niebezpiecznie, że został on w stanie groźnym przewieziony do szpitala. Hetmańskiego aresztowano i odstawiono do sądu w Nowem.

Bezrobotny padł podczas wyprawy na pociąg węglowy

Miasto Mogilno poruszone zostało wypadkiem, jaki się wydarzył na torze kolejowym. Mianowicie zastrzelony został podczas kradzieży węgla z wagonu pociągu węglowego w biegu, BEZROBOTNY LEON ZUHLKE Z MOGILNA, liczący 20.

Jak się zdołano od kolegów zmarłego dowiedzieć, strzeżący pociąg policjant, strzelając na postrach TRAFIŁ WŚRÓD CIEMNOŚCI NOCY BĘDĄCEGO JUŻ NA WAGONIE ZUHLKEGO. UGODZONY ŚMIERTELNIE Z. PADŁ NA WĘGIEL W WAGONIE I ZAUWAŻONY ZOSTAŁ PRZEZ OBSŁUGĘ KOLEJOWĄ DOPIERO PODCZAS POSTOJU POCIĄGU W KOŁODZIEJWIE. Wagon z zabitym wyłączono z pociągu i pozostawiono na stacji do dyspozycji władz śledczych.

Pogrzeb zmarłego miał przebieg manifestacyjny. Koledzy zmarłego nieśli trumnę na ramionach i wzięli liczny udział w pogrzebie.

***

Oto tragiczny bilans paru zaledwie dni.

Metalowcy organizują się!

Przed kilku dniami odbyło się w firmie **„Budowa Parowozów"**, pod przewodnictwem tow. **Boryszewskiego**, zgromadzenie, na którm omawiano obecną sytuację gospodarczą i zamachy przemysłowców na zdobycze robotnicze. Oprócz tow. **Boryszewskiego**, przemawiali towarzysze: **Lewandowski** i **Andrzejewski.**

Na zgromadzeniu tem uchwalono energiczny **protest przeciwko masowym redukcjom robotników i obniżaniu płac.**

Nienasyceni przemysłowcy nie poprzestają na niszczeniu dotychczasowego **systemu płac**, ale z niebywałą zaciekłością rzucają się na **zdobycze socjalne** robotników.

Projekt ubezpieczeń socjalnych, który ma być przedmiotem obrad na obecnej sesji sejmowej, krzywdzi **w wysokim stopniu robotników, albowiem przedewszystkiem przedłuża dotychczasową ilość godzin pracy w tygodniu, skreśla długość urlopów o połowę, zmniejsza ilość tygodni pobierania zasiłku chorobowego w Kasach Chorych, a natomiast obniża opłaty przemysłowcom, a większy ciężar zwala na pracowników.**

Robotnicy fabryki Bud. Parowoz. zakładają **uroczysty protest** przeciwko tego rodzaju zamierzniom i oświadczają gotowość obrony dotychczasowych zdobyczy socjalnych.

Im większa nędza ogarnia proletarjat, tem agresywniej występują przemysłowcy, licząc na to, że robotnicy, zbiedzeni i zastraszeni, bez najmniejszego oporu przyjmą takie warunki pracy i płacy, jakie im narzucą.

Do walki z klasą robotniczą występują silnie zorganizowani przemysłowcy, **którym musi się przeciwstawić odpowiednio zorganizowany świat pracy.** To też metalowcy stwierdzili, ż pierwszym i zasadniczym ich obowiązkiem jest niezwłoczne wstąpien e do Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i w ramach tego Związku podjęcie walki o następujące postulaty:

1) *o utrzymanie dotychczasowych zarobków,*

2) *o utrzymanie dotychczasowych ubezpieczeń socjalnych,*

3) *o ubezpieczenie na starość, inwalidów, wdów, sierot* i t. d.,

4) *o pracę i odpowiednią opiekę dla bezrobotnych,*

5) *o odpowiednie wynagrodzenie, obywatelskie traktowanie i prawdziwe wyuczenie młodzieży praktykującej,*

6) *o należyte wynagrodzenie i przyzwoite traktowanie kobiet pracujących,*

7) *o zahamowanie gwałtownie przeprowadzanej mechanizacji i racjonalizacji pracy,*

8) *o ustawowe skrócenie czasu pracy conajmniej do 40 godz. tygodniowo, bez obniżania zarobków, ale przeciwnie — podwyższenia ich do odpowiednich norm,*

9) *o wolność i swobodę, o pracę i chleb.*

Uchwalona rezolucja stwierdza:

„Uroczyście oświadczamy, że zrywamy z dotychczasową obojętnością i lekceważeniem swych własnych interesów i gremjalnie wpisujemy się na członków Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Warszawa, ul. Leszno 53. Oparłszy się o ten Związek, walkę z całą świadomością podejmiemy, by nie pozwolić się zepchnąć w niewolę kapitalistyczną".

Kacyk magistracki w Grodnie

ogranicza prawo koalicji pracowników miejskich

Od 4 blisko miesięcy magistrat w Grodnie nie wypłaca pensji pracownikom miejskim. W „pilnych rodzinnych wypadkach" żąda składania sobie umotywowanych podań o wypłacenie zaliczek. Doszło do niebywałego rozgoryczenia wśród pracowników, których większość dosłownie **nie ma z czego żyć**, zwłaszcza, że, o ile poprzedni prezydenci odbierali swoje gaże wtedy, gdy wypłacono je już wszystkim pracownikom, **to p. de Lacy każe sobie wypłacać nietylko zgóry, ale nawet za miesiąc — dwa naprzód.**

Pracownicy, doprowadzeni do sytuacji bez wyjścia, uchwalili na ten stan organizacyjnie zareagować. Postawili magistratowi terminy na wyrównanie zaległych poborów" z tem, że, o ile terminy te nie zostaną dotrzymane, przeprowadzą następującą akcję:

W następnym dniu po terminie przyjdą do magistratu i będą oczekiwać do końca urzędowania na wypłatę pensji. Drugiego dnia odbędzie się taka sama demonstracja, z pozostaniem w gmachu magistratu lub w zakładach pracy na całą noc. Trzeciego dnia akcji rozpocznie się głodówka, a w czwartym dniu pracownicy wstrzymują się od pełnienia obowiązków, jako, że człowiek głodny pracować nie może.

Magistrat, pod naciskiem takiej uchwały, wypłacił pensję za listopad r. u. w terminie określonym przez pracowników, z wyjątkiem emerytów. Pracownicy, w imię solidarności i dla poparcia emerytów, **przystąpili do wykonania zapowiedzianej akcji.** Na drugi dzień emerytom **także wypłacono.**

Drugi termin akcji o zaległe pobory (za grudzień) rozpoczyna się dnia 16 lutego. P. de Lacy nie umiejąc w sposób taktowny dojść do porozumienia z pracownikami, zdecydował w swej arbitralności zastraszyć ich. Wydał w dniu 7 lutego za Nr. O. S. I—5/5, następujący okólnik:

Do Panów Naczelników Wydziałów, Kierowników Przedsiębiorstw, Zakładów i Instytucji Miejskich m. Grodna

W związku ze zgromadzeniami, odbytemi przez pewien odłam pracowników miejskich w dniach 18 grudnia 1932 r. i 31 stycznia 1933 r., tudzież z zapadłemi na tych zgromadzeniach rezolucjami, oraz ujawnionemi tendencjami strajkowemi, proszę Panów Naczelników wszystkich wydziałów magistratu i Panów Kierowników Przedsiębiorstw, Zakładów jakoteż i Instytucji miejskich ostrzec w jaknajkategoryczniejszy sposób wszystkich podległych im pracowników miejskich przed wszczynaniem jakiejkolwiek akcji strajkowej, czy też przed braniem udziału z ich strony w takiej lub t. p. akcji, gdyż w razie przeciwnym poniosą oni z tego powodu najdalej idące ujemne konsekwencje takiego postępowania.

Proszę uprzedzić pracowników, że wichrzyciele zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej na podstawie art. 223 i 224 obowiązującego kodeksu karnego, ogłoszonego Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 lipca 1932 r (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 571), a które to artykuły przewidują za tego rodzaju przestępstwo karę więzienia, lub aresztu do 5 lat.

M. O'Brien de Lacy.

Okólnik ten, sprzeczny z obowiązującemi prawami kompromituje nie tylko **p. de Lacy, ale cały Magistrat m. Grodna.**

Burmistrz Kozakiewicz w Makowie

przy pracy

(Kor. własna).

Już parokrotnie była poruszana sprawa burmistrza m. *Makowa*, p. *Kozakiewicza*, narażającego miasto na różnego rodzaju wydatki, sprzeczne z przepisami prawnemi.

Między innemi omawiane było nadebranie przez niego kilku tysięcy złotych z tytułu pobierania wyższego uposażenia służbowego. Wprawdzie Wydział Powiatowy robił zastrzeżenia przy zatwierdzeniu budżetu m. *Makowa*, że uposażenie burmistrza według VII stopnia up. pr. państw., może być wypłacane pod warunkiem wyjednania zezwolenia odnośnych władz, lecz to p. Kozakiewicza nie wiele obchodziło, pobierał sobie wyższe uposażenie bez tego zezwolenia, a kiedy w protokule rewizji władzy nadzorczej była ta sprawa podniesiona, to schował protokuł „pod sukno" i nie pozwolił Magistratowi i Radzie Miejskiej zająć się wcześniej tą sprawą, bo chciał jaknajwięcej nadebrać nielegalnie z sum większych.

A kiedy Min. Spraw Wewnętrznych nie przyznało p. *Kozakiewiczowi* poborów służbowych według VII st. pr. państw. i odnośne władzee poleciły zwrócić nadebraną sumę do kasy miejskiej, to ponownie schował całą korespondencję, adresowaną do Magistratu (osobiście otrzymał odpis tej korespondencji) i *przetrzymał ją kilka miesięcy*, starając się jednocześnie przedstawić odnośnym władzom sprawę w ten sposób, że nadebraną sumę otrzymał „w dobrej wierze" i nie powinien jej zwracać.

Ministerjum, nie mając relacji od Wydziału Powiatowego, że p. Kozakiewicz pobierał uposażenie według nieodpowiedniego stopnia służbowego, *pomimo zastrzeżeń władzy nadzorczej i protestów grupy radnych, orzekło, że jeżeli omawiana kwota była nadebrana bez złej woli, bo nie powinna być obecnie egzekwowana od p. Kozakiewicza.*

Podobne stanowisko Ministerjum możnaby zrozumieć, ale odegrało tu rolę *świadome wprowadzenie w błąd władzy przez p. Kozakiewicza i odnośnego referenta do spraw miejskich w Wydziale Powiatowym, p. inspektora samorządu gminnego, który dobrze wiedział o uprawianem przez p. Kozakiewicza, z całą świadomością, bezprawiu.*

Drugą sprawą jest również bezprawne pobieranie z sum miejskich wynagrodzenia przez ławnika *Rozenberga*, który, bez odnośnej uchwały Rady Miejskiej, otrzymywał po 200 zł. miesięcznie z kredytu na pomoc kancelaryjną, w przeciągu paru lat, pomimo protestu grupy radnych. I w tym wypadku, kiedy Województwo nakazało przeprowadzić tę sprawę przez uchwałę Rady Miejskiej, *burmistrz Kozakiewicz przetrzymał pismo od miesiąca sierpnia do listopada i bez umieszczenia tej sprawy na porządku obrad Rady Miejskiej;* kiedy akurat nie było na posiedzeniu części radnych, poddał tę sprawę pod głosowanie, bez należytego wyjaśnienia jej i wyraźnego sformułowania wniosku — i uważa, że w ten sposób uzyskał *aprobatę swego nielegalnego postępowania przez ubiegłe lata.*

Do spraw tych jeszcze powrócimy.

Wyrok w procesie „Taiemkarzy" sosnowieckich

(PAT.). We wtorek późną nocą zakończył się trwający od 4-ch tygodni głośny proces przeciwko bandzie szantażystów, oskarżonych o wymuszanie pod terorem opłat od kupców sosnowieckich.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący **Szmula Bekermajstra na 4 lata więzienia,** Moszka i Iser**aBekermajstrów** na 3 lata więzienia oraz 13 innych oskarżonych na karę więzienia od 4 miesięcy do 2 lat, wszystkich z pozbawieniem praw na przeciąg kilku lat, jedenastu z pośród 27-miu oskarżonych sąd uniewinnił.

Uczenica gimnazjalna zabita spadającym gzymsem

W Krakowie zdarzył się straszny wypadek. Oto podczas szalonej burzy śnieżnej przechodziła Małym Rynkiem przed godziną 8 rano do szkoły 16-letnia **Walerja Rachwaldówna,** uczenica V-ej klasy gimnzajum państwowego. Nagle, gdy była prze domem Nr. 3, wskutek szalonej wichury i nadwyrężonego tynku oderwał się kawał gzymsu z nad okna I Ipiętra i, spadając na chodnik uderzył silnie nieszczęśliwą dziewczynę w głowę, kładąc ją trupem na miejscu.

Przechodnie zaczęli ratować biedne dziecko, oraz wezwali pogotowie ratunkowe. Nic nie pomogło, zg nęła na miejscu. Zmarła była córką urzędnika sądowego.

Eksmisje

W okresie od 1 do 7 lutego zarząd wydziału opieki społecznej magistratu umieścił w miejskich schroniskach dla bezdomnych 11 rodzin złożonych z 36 osób, eksmitowanych: 9 rodzin (31 osób) za niepłacenie komornego i 2 rodziny (5 osób) eksmitowanych z mieszkań służbowych.

Przez dziecko do miljonów

Nierzadko słyszy się i pisze o tem, że rodzice dzięki talentom swych dzieci z nędzy dochodzą do olbrzymich majątków. Wystarczy choćby wspomnieć o małym chajfesie, Cooganie itd. Od kilku miesięcy amerykański świat filmowy żyje pod wrażeniem właśnie takiego „cudownego dziecka". Jest to 9-letni chłopiec Jackie Cooper, który, jak tego dowiódł jego ostatni film „Donovan", gdzie gra główną rolę, przewyższył o całe niebo sławnego ongiś Jackie Coogana. Karjera jego jest najszybszą, zdaje się, jaką kiedykolwiek zdobywały uznane dziś gwiazdy X-ej muzy. „Czemp", gdzie Jackie Cooper grał główną rolę, przyniósł państwu Cooperom grube tysiące dolarów. Na Czempie jednak nie poprzestano. Następny film z małem „baby" nakręcony pod kierownictwem Freda Niblo p t. „Donovan" dał jeszcze lepsze rezultaty od Czempa. (X)

Symfonja radości ruchu i słońca
Poemat śnieżnych szczytów alpejskich
BIAŁE SZALEŃSTWO

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Generał Czeng".
ADRIA: „Arjana".
ANTINEA: „Nenita kwiat Hawanny" i „Cohn i Kelly w Afryce".
APOLLO: „Romeo i Julcia".
BAJKA: „Hjeny nocy" i „Kurjer syberyjski".
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża".

FILHARMONJA Jasna 5.
COLOSSEUM Nowy Świat 19
POCZĄTEK SEANSÓW O G. 5.30, 7.45, 10
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE'A.
Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe.
Mała Sala: „DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT" Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Dwa serca biją w walca takt".
CASINO: „10 proc. dla mnie".
CAPITOL: „Podróż poślubna we troje" i „Raj podlotków".
EUROPA: „Hallo Paryż! Hallo Berlin".
FAMA: „Nocne sądy".
FORUM: „Mata Hari".
FILHARMONJA: „W cieniu krzyża".
GLORIA: (Marszałkowska 114): „Sto metrów miłości" i dodatki.
HELJOS: „Sto metrów miłości".
HOLLYWOOD: „Złoty moloch" i rewja.
KOMETA: „Aksela" i rewia.

Kino KOMETA
Chłodna 47. Pocz. 6. 8. 10.
Dziś sensacyjny film
„AXELA"
W rolach głównych: Warner RAXTER, Leila HYAMS, Aleksander KIRKLAND
Na scenie rewja

LOS: Od 4 dla młodzieży „Przyjaciel Indjan". Od 8-ej dla dorosłych "Jego maleńka".
LUX: „Prawo do miłości".

MAJESTIC: „Syn mimowoli".

majestic
nowyświat 43
pocz. 6,8,10
kochankowie 1933
annabella i préjean
w szampańskiej komedji p t.:
SYN MIMOWOLI
w „OSSO" reż. Carmem Galone

MIEJSKI: „Czar jej oczu".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6 8 i 10.
Przemiła Para Naszych Ulubieńców:
GANET GAYNOR
CHARLES FARRELL
ukaże się na naszym ekranie w filmie:
„CZAR JEJ OCZU"
Ceny miejsc od 45 gr do 1 zł.
W niedzielę o 4 pp. po cenach zniżonych.

MARS: „Sierżant X".
MEWA: „Dzika orchidea" i „Romans Hrabianki".
MIRAŻ: „Puszcza".
OAZA: „Życie za złoto" i rewja.
PAN: „Flip i Flap, ich dole niedole".
PALACE: „Ja w dzień, ty w nocy".

Kino PALACE CHMIELNA 9, Początek 6, 8, 10
superfilmu dźwiękowego produkcji ERYKA POMMERA
realizacji LUDWIKA BERGERA,
„Ja w dzień... Ty w nocy"
Wielki film wystawowy, najpiękniejsza operetka filmowa z muzyką W. R. HEYMANNA
W rol. gł. czarująca KÄTE KAGY i młodzieńczy, wytworny FERNAND GRAVEY

PRAGA: „Zemsta nietoperza" i rewja.
RIVIERA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" z Harry Peel.
SOKÓŁ: „Quick" i „Młodzieniec z temperamentem".
STYLOWY: „Syn Indji".
SPLENDID: „Most przeżyć".
TRIANON: „Blaski i cienie miłości".
TON: „Natchnienie" i „Flip i Flap".
TOMBOLA: „Pokonani zwycięzcy" i „Za kochany nieboszczyk".
UCIECHA: Ostatnie dni „Boczna ulica".

STAN POGODY

POCHMURNO

Naogół pochmurno, miejscami możliwe drobne opady w ciągu dnia przejaśnienia. Nocą lekki mróz, zwłaszcza w górach; w dzień temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Samobójstwo w taksówce

Wczoraj około godz. 2-ej w nocy, przy ul. Piusa XI-go Nr. 18 przyjechał taksówką 22-letni Jerzy Brzozowski, student, zamieszkujący w tymże domu. Brzozowski był pijany.

Kolega B., Jerzy Ossowski, również student, wspólnie z nim zamieszkujący, pomagając rozebrać się koledze, zauważył u niego w klatce piersiowej ranę, z której sączyła się krew. Przerażony O. zaalarmował domowników, prosząc o dopilnowanie rannego, a sam pobiegł na ulicę, celem zaalarmowania Pogotowia.

Lekarz stwierdził ranę postrzałową i, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala św. Rocha. Z zeznań Brzozowskiego wynika, jakoby postrzelił się on w taksówce. Rewolwer ,jak zeznaje desperat, miał wręczyć kierowcy, w zamian opłaty za jazdę. Powodem targnięcia się na życie miał być zawód miłosny. Desperat pozostawił list, adresowany do kolegi. Niejednokrotnie zwierzał mu się, że został zawiedziony w miłości i prawdopodobnie pozbawi się życia. Brzozowski żałował, że posiadał tylko jedną kulę, gdyby posiadał więcej, toby strzelił po raz drugi.

Zabity przez samochód

48-letni Jan Traczyk, magazynier idąc z pracy w stronę Bródna, na ul. 11 listopada wprost koszar 30 p.p. został przejechany przez samochód.

Nieszczęśliwy zawadził ubraniem o zderzak i był wleczony na przestrzeni kilkuset metrów, t. j. aż do wiaduktu kolejowego. Przechodzący postrunkowy III komis. kolejowego, Kulski, zdołał zanotować nr. samochodu.

Przy wiadukcie Traczyk odczepił się i pozostał na jezdni. Kierowca, nie zatrzymując się ani na chwilę, pojechał w stronę Nowego Bródna.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Traczyka zmasakrowanie twarzy, pęknięcie czaski, połamanie rąk i nóg i ogólne potłuczenie. Po opatrunku, ofiarę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Traczyk pozostawił żonę i córkę.

Odszukaniem sprawcy zbrodni zajęła się policja.

Bójki i napady

Na rogu ul. Pokornej i Niskiej, nieznani sprawcy napadli na szewca Czesława Węcha, którego pobili, powodując potłuczenie dolnej szczęki, oraz wybicie dwóch zębów.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej jakiś nożowiec, który zdołał umknąć, zranił nożem w głowę 28-letniego Eugenjusza Kryszkiewicza, fryzjera. Rannych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

W trybach maszyny

Przy ul. Grzybowskiej 25, w fabryce wyrobów metalowych tow. akc. „Konrad Jarnuszkiewicz i Ska", robotnica 27-letnia Wanda Kopczyńska w czasie pracy doznała poszarpania w trybach maszyny prawej ręki. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Ducha.

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka z płyt. 12.30 Komun. FIM. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Przerwa. 15.10 Komunikat Inst Eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Piosenki (płyty). 15.35 Odczyt. 15.50 Muzyka z płyt. 16 25. Lekcja języka francuskiego. 16.44 „Księżacy wielkopolscy" wygł. prof. A. Janowski. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt. 17.55. Program na dzień następny 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19 20 Komunikat rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45. Transmisja z Katowic. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Praca przy sprzątaniu śniegu

W związku z zamiecią śnieżną, jaka szalała w Warszawie na wszystkich punktach, gdzie się mieszczą Zakłady oczyszczania miasta, w liczbie 11-tu utworzyły się w nocy ogromne kolejki bezrobotnych, żędnych chociażby jednodniowego zarobku przy uprzątaniu śniegu z ulic.

Wobec tego, że nad ranem burza śnieżna ustała, do pracy przyjęto dodatkowo stosunkowo niewielką liczbę osób.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.9225; frank francuski 34,85; marka niemiecka 211,95; szyling austrjacki 104; korona duńska 130; norweska 145; szwedzka 160; czerwońce drobne 1.07, grubsze 1 15; frank szwajcarski 171.80; korona czeska 25.85.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Bernarda Shawa „Major Barbara". W roli głównej Stefan Jaracz.

Z OPERY. Dziś odbędzie się trzeci występ gościnny tenora włoskiego p. Casavecchi w operze „Cyganerja".

Jutro ukaże się piękna opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin"

TEATR NARODOWY dziś i codziennie nowa sztuka Szaniawskiego „Most".

Następną premjerą Teatru Narodowego będzie dramat Dumas'a (ojca) „Kean".

TEATR NOWY daje dziś sztukę Niccodemiego „Cień".

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny"

TEATR POLSKI. Dziś świetna psychologiczna sztuka „Kobieta, która kupiła męża".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Pokój Nr. 17 na 3 piętrze", sztuka węgierskiego pisarza Zillahy'ego.

„BANDA" W TEATRZE MAŁYM. Dziś operetka „Piękna Galatea" z Zulą Pogorzelską w roli głównej.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś wielka rewja w 20 obrazach p. t. „Humor krzepi".

TEATR „8 m. 30". Dziś operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO. Dziś komedja „Panowie w nowych kapeluszach".

SHAW W TEATRZE ŻEROMSKIEGO. Dwa światy i dwa kąty widzenia. Prześladowani i prześladowcy Oto temat kapitalnej sztuki B. Shaw'a p. t. „Adrokles i lew", przygotowywanej przez teatr im. Żeromskiego, pod kierunkiem artystycznem Ireny Solskiej. Sztukę niezwykle starannie wyreżyserował p. F. Sobieniowski.

ALHAMBRA (Karowa 18): W piątek uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce music-hall'u - kina wielkim programem inauguracyjnym. Udział biorą najwybitniejsi artyści scen polskich oraz wszechświatowej sławy zespoły zagraniczne. Pierwszorzędny film dopełni całości.

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Piekło".

TANIA REWJA (METROPOLIS) Tamka Nr. 34. Dziś i codziennie rewja „Kiedy Ksawera chce kawalera".

TEATR „BOMBA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Bomba górą" z Faliszewskim i Rapacką.

KONCERT STOWARZYSZENIA MUZYKÓW PEDAGOGÓW organizuje w sali „Lutni" dn 19 b. m. o godz. 5 p. p. koncert poświęcony twórczości Władysława Rzepki.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Jutrzejszy Wielki Koncert Symfoniczny zapowiada się niezwykle interesująco. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz niemiecki Juljusz Ehrlich, w charakterze zaś solisty wystąpi znakomity pianista włoski Carlo Zecchi. Program zawiera dwie nowości symfoniczne.

Z KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum Państwowego koncert - produkcja uczniów Konserwatorjum klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu, fletu i fagotu.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o 4 30 i 8.15. W obu lwy morskie i 14 nowych atrakcyj.

CYRK STANIEWSKICH

Dziś i codziennie po 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 wiecz.
W obu — powtórzenie programu premjery.
FOKI WALENDO.
Tajemniczy człowiek **KANISZKO.**
Nasze popularne ceny:
o 4.30 pp. **od 49 gr. do 2 zł.**
o 8.15 wiecz. od **1 zł. do 4 zł.**
UWAGA! Dziś o 4.30 dzieci płacą **50** gr.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Aresztowanie Carnery

Jak już donosiliśmy, olbrzymi bokser włoski **Carnera** znokautował boksera amerykańskiego **Schaafa** tak nieszczęśliwie, że ten ostatni stracił przytomność.

Po przewiezieniu **Schaafa** do szpitala dokonano natychmiast operacji czaszki. Operacja trwała trzy godziny. **Schaaf zmarł, nie odzyskując przytomności.**

Policja wdrożyła dochodzenie. Skrupulatnie badane są rękawice obu bokserów. **Wydany został nakaz aresztowania Carnery pod zarzutem zabójstwa.** Wszystkie osoby, które były świadkami meczu, zostały wezwane do złożenia zeznań w sprawie przebiegu walki.

Wypadek ten wywarł olbrzymie wrażenie. Jest to bowiem pierwszy wypadek śmierci boksera o znanej marce w czasie meczu.

Dzisiejsze zawody bokserskie

Dziś w sali CWS (Terespolska 34) rozegrany zostanie mecz bokserski o g. 16-ej CWS — Gwiazda. Program obejmuje 9 walk, a między innemi Wieczorek — Rotholc — Śmiech—Cukierman, Goss — Goldstein, Zygmunt — Rosenberg, Bartosiak — Grosberg, Wasiewicz —Blum.

BOKSERZY ŁÓDZCY WALCZĄ W NIEDZIELĘ W WARSZAWIE

W niedzielę 19 b. m. o godz. 12 w sali Cyrku rozegrany zostanie mecz bokserski między drużyną IKP (Łódź) a Skodą. Walczyć będą pary następujące: Pawlak — Miller, Leszczyński — Kukiełło, Spodenkiewicz — Cyran, Banasiak — Bąkowski, Garncarek — Pisarski, Chmielewski — Seweryniak, Kempa—Antczak.

Polska reprezentacja hokejowa

Wczoraj wyjechała z Krynicy do Pragi polska reprezentacyjna drużyna hokejowa na mistrzostwa świata, które rozpoczynają się w dniu 18 b. m. w Pradze.

Skład reprezentacji ustalony został jak następuje: Bramka: Stogowski (Toruń), zapasowy Sznajder (Warszawa), obrona: Sokołowski (Lwów), A. Kowalski (Warszawa). Pierwszy atak: Marchewczyk (Kraków), Wołkowski (Kraków), Nowak (Kraków). Drugi atak: Schabiński (Lwów), Adamowski (Warszawa) i Godlewski (Wilno). Rezerwa: Ludwiczak (Poznań) i Piechota (Krynica).

Ekspedycję polską prowadzi wiceprezes Pol. Zw. Hokeja Lodowego, p. Gordziałkowski i kapitan sportowy p. Sachs z Łodzi.

Zwycięski mecz Rana

Znany bokser polski Edward Ran stoczył walkę bokserską na ringu nowoyorskim ze znanym pięściarzem amerykańskim Philipsem.

Mecz rozegrany był w 10 rundach. W czasie meczu bokser amerykański sześciokrotnie szedł na ziemię pod morderczemi ciosami Rana, za każdym jednak razem podnosił się i walczył dalej.

Ran wygrał spotkanie na punkty.

Finał drużynowych mistrzostw Polski w boksie

Jak się dowiadujemy, finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie na rok 1932, odbędzie się definitywnie w najbliższą niedzielę, 19 b. m., w Katowicach.

Na ringu staną zespoły: Policyjnego KS Katowice i poznańskiej Warty.

Narciarski mecz słowiański w Zakopanem

W dniach 17 — 22 b. m. odbędą się w Zakopanem XIV narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej.

W ramach tych zawodów rozegrany zostanie jednocześnie narciarski mecz słowiański o prymat w tej dziedzinie sportu. Polski Związek Narciarski zapewnił już sobie liczny start zawodników Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

Mecz słowiański będzie rozegrany w ten sposób, że zawodnicy państw słowiańskich startować będą do normalnych konkurencji mistrzowskich z tem, żez przeprowadzona będzie podwójna punktacja: do mistrzostw i do meczu słowiańskiego.

Program meczu obejmie konkurencje następujące: sztafeta 5x10 klm., bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji oraz konkurs skoków.

Stadjon pływacki w Pradze spłonął

W Pradze Czeskiej spłonął piękny pływacki stadjon pod skałami Barrandowem. W basenie tym odbył się przed dwoma laty międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja. Wszystkie kabiny i urządzenia doszczętnie spłonęły. Straty wynoszą przeszło pół miljona koron.

Polska przyjęta do międzynar. federacji ping-pongowej

Rozgrywane w Baden ping-pongowe mistrzostwo świata wygral zespół Węgier przed Czechosłowacją, Austrją i Anglją. Podczas mistrzostw odbył się kongres międzynarodowej federacji, pod czas którego przyjęto Polskę w poczet członków federacji.

Spadek dochodów poczty

(PID W Ministerjum Poczt i Telegrafów opracowywane są szczegółowe dane, dotyczące ruchu pocztowego w ubiegłym miesiącu.

W styczniu dał się odczuć blisko 5% **spadek** liczby przesyłek listowych i paczek.

PIERRE ADORNIER.

Dobra posada

Zaledwie ulokowałem moją część ciała, przeznaczoną do siedzenia na wskazanym mi brudnym fotelu, pan redaktor zabrał głos:

— Jesteś pan polecony przez p. Grosieux - Duthomas. Jest to człowiek, którego niezmiernie cenię, jestem przeto pewny, że skoro kogoś proteguje, można mieć całkowite zaufanie. Pan Grosieux - Duthomas potrafił z niezwykłym sprytem wydobyć się z pewnej afery obyczajowej, w której każdy inny by... A może pan był również w nią zamieszany?

Musiałem wyznać, że nie miałem tego zaszczytu, ale pan redaktor nie wziął mi tego za złe i ciągnął dalej:

— A więc pragniesz pan wejść do składu redakcji „Straż Przemieścia". Szlachetna ambicja. W zasadzie, jakkolwiek jesteśmy zamkniętym komitetem redakcyjnym, nawet bardzo ściśle zamkniętym, nie widzę racji, aby nie dopuścić pana do naszego grona.

Na te słowa zadrżałem ze wzruszenia. Ci, którzy przeżyli taką chwilę ,niewątpliwie zrozumieją mój stan duszy.

— Szukam jedynie — mówił pan redaktor — odpowiedniego dla pana stanowiska. Trzeba nawet w dziennikarstwie — wbrew utartej opinji — postawić każdego na właściwem miejscu. „The right...", ale mniejsza o to. A więc nie pytam pana o stopień wykształcenia.

— Ukończyłem Wydział humanistyczny i Szkołę Nauk Politycznych. Ponadto zdałem konkursowy egzamin do politechniki i do Wyższego Seminarjum Nauczycielskiego.

Wysypałem to wszystko dzięki nabytej już wprawie tak, że pan redaktor nie zdołał mi przerwać. Ale i z tem również byłem otrzaskany, że moje kwalifikacje nie sprawiały najmniejszego wrażenia.

— O! — wykrzyknął — nie wymagam tyle. Powiem nawet, że to za wiele. Zbyt wielka nauka obciąża umysł. A w dziennikarstwie, zwłaszcza w „Straży", trzeba mieć nerw dziennikarski, a nie rozległą wiedzę. Czy potrafiłbyś pan pływać z dwiema tekami wypełnionemi? Otóż tu trzeba umieć pływać. Ja nie mam nawet świadectwa ze szkoły powszechnej, musiałem ją opuścić zbyt wcześnie, ale umiem pływać. No, zresztą jest pan polecony przez p. Grosieux-Duthomas, to wystarcza.

Tu zaczął na palcach wyliczać swój personel, do którego miałem być zaliczony, a więc: on—redaktor naczelny, Antoni — kasjer, August—woźny... i ja. Po chwili głębokiego namysłu, postanowił, że działem moim będzie parlament i teatr.

Parlament i teatr! Czy mogłem marzyć o czemś więcej? I już widziałem siebie, przechadzającego się z miną tajemniczą pod rękę z mężami stanu po kuluarach Izby, paradującego na premjerach i mającego wolny wstęp za kulisy...

— To bardzo łatwe — mówił dalej.— Co do parlamentu, będziesz pan korzystał ze sprawozdań „Temps", a z teatrami sprawa jeszcze prostsza. Po każdej premjerze dam panu wskazówki za pomocą pięciu stopni, oznaczających: 1) całkiem idjotyczne, 2) godne politowania, 3) bezwartościowe, 4) niezłe, 5) świetne. Do mnie należy to określenie, gdyż w mojem ręku jest reklama. Temat sztuki, nazwiska aktorów znajdzie pan w afiszu, który dostarczy panu August. A co do szczegółów znajdzie pan całą kolekcję wyrażeń już ułożonych w pięciu działach. Dziecko może sobie z tem dać radę.

Ponieważ nie przerywałem panu redaktorowi, ciągnął dalej:

— Będę pana prosił przytem o małe przysługi, jak np. o pomoc w ekspedycji pisma, jako też w sobotniem sprzątaniu lokalu, bo u nas, to jak w koszarach, a raczej, jak w wielkiej rodzinie... Zobaczy pan, jakie to zabawne. To znakomicie odciąża od pracy umysłowej...

— A... — ośmieliłem się wtrącić.

— O warunki? To bardzo proste. Miejsce redaktora u mnie dla działu parlamentarnego i krytyki teatralnej odpowiada pensji 36.000 fr. Cóż, mój przyjacielu? — zawołał jowialnie pan redaktor naczelny, zadowolony z mego zdumienia. — Nie spodziewałeś się tego? Ja taki jestem zawsze. A ci, którzy będą panu kłaść w uszy, że jestem zdziercą, wyzyskiwaczem... oho, ja wiem... te ropuchy plują zawsze, znając po imieniu, — no, to potrafi pan im odpowiedzieć...

— — — — — —

Wzruszony do łez, pożegnałem się z tym zacnym człowiekiem i tegoż dnia zabrałem się do pracy.

To nie było może to, o czem marzyłem... za wyjątkiem pensji. Ale w życiu należy być wyrozumiałem. Skoro „Straż" biletów do teatru nie otrzymuje, a gdyby otrzymała, toby one rąk moich nie doszły, więc będę kupował bilet na „jaskółkę". Gorzej będzie z parlamentem, ale przecie tysiące mądrych i zacnych ludzi zmarło, nie przestąpiwszy jego progów...

I nadszedł koniec miesiąca, bo wszystko ma swój koniec. Stanąłem dnia tego przed obliczem kasjera Antoniego, który odrazu podał mi gotowe pokwitowanie do podpisu i trzy papierki po 100 franków.

Byłem jakby skamieniały, ale oczywiście godność moja nie pozwalała wdawać się w rozprawę z tym pracownikiem. Poszedłem przeto wprost do gabinetu redaktora.

Zacny człowiek przyjął mnie wesoło i dobrodusznie, klepiąc poufale po ramieniu.

— Mówiłem panu, że pańska posada jest warta 36.000 fr. i tego nie cofam. Warta jest nawet więcej. Z tych 36.000 fr. daję panu z własnej kieszeni 3.600 fr., rozumie pan, ofiaruję panu tę sumę na jego użytek. Co zaś do reszty, no to jeśliś pan sprytny, to możesz je zarobić zwykłymi w zawodzie dziennikarskim sposobami, a przecież gdyby pan był nie nteligentnym, tobym pana nie przyjął do grona redakcji... I zwracam pańską uwagę, że nie wymagam nawet zwrotu za markę stemplową na pokwitowaniu...

Tłom. z franc. **I. Z.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.